GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 49. Chicago, Illinois, Czwartek 8-go Grudnia, 1898 roku. Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Zniesienie rzeczypospolitej środkowo-amerykańskiej przez rewolucyą

MANAGUA, Nicaragua (via Galveston, Tex.) 30 listop. Usiłowania połączenia państw Nicaragua, Honduras i Salvador w jednę rzeczpospolitą, nie udały się. Organizacye, które się starały o przeprowadzenie tej idei, ogłosiły formalnie, że unia została rozwiązaną, a trzy wzmiankowane rzeczypospolite będą znów odrębnemi państwami, jak poprzednio. Przyczyną nieudania się jest to, że wojsko z Honduras, działające dla organizatorów unii, które miało uśmierzyć bunt w Salvador i zmusić Salwadorczyków do przyłączenia się do unii, nie podołało swemu zadaniu.

* * *

Rewolucya w Salvador.

SAN FRANCISCO, 30 listopada. Gen. Tomasz Regalado, naczelnik ruchu rewolucyjnego w rzeczypospolitej w Salvador ogłosił się prezydentem tego państwa. Wiadomość ta jest bardzo ważną, gdyż powodzenie sił rewolucyjnych zapobiegło utworzeniu się większej rzeczypospolitej środkowo-amerykańskiej. Regalado, który był jenerałem artyleryi pod Gutierrez'em, prezydentem Salwadoru, nie był zadowolony z tego planu i zdołał podczas nieobecności Gutierrez'a przywłaszczyć sobie kontrolę nad rządem. Czy ją zatrzyma po powrocie Gutierrez'a jest kwestyą, którą przyszłość rozstrzygnie.

* * *

Obawiają się Don Carlosa

LONDYN, 1 grudnia. Korespondent do "Daily Mail" donosi z Biarritz: Senor Sagasta, prezes ministeryum hiszpańskiego, uznaje, że Karlizm jest największem teraźniejszem niebezpieczeństwem dla Hiszpanii. Władze są zaalarmowane wskutek znaków bliskiego powstania. Plany Karlistów zostały dokładnie opracowane, nawet aż do nominacyi przyszłego gubernatora Madrytu.

Gen. Correa, minister wojny, oświadcza, że rząd hiszpański ma w pogotowiu 140,000 żołnierzy, którzyby zostali wysłani w pole, gdyby Karliści mieli wzniecić powstanie.

Rzymski korespondent do "Daily Mail" powiada: Papież jest tak zaalarmowany możliwością wojny cywilnej, że za zezwoleniem królowej-regentki i w celu zapobieżenia wylewowi krwi, rozpoczął z Don Carlos'em negocyacye, których celem jest, aby Don Jaime, syn pretendenta, się ożenił z Maryą, księżniczką Asturyi.

BORDEAUX, 1 grudnia. Mały oddział Karlistów okazał się w pobliżu Alcala, w prowincyi Castellon de la Plana. Żandarmi ścigają go.

* * *

Zatargi niemiecko-afrykańskie.

BRUKSELA, 30 listopada. "Soir" powiada, że powstały nieporozumienia pomiędzy Niemcami i wolnem państwem Congo co do granicy terytoryum niemieckiego i terytoryum państwa Congo na północ jeziora Tanganyika. "Soir" dodaje, że silny oddział niemiecki został wysłany do kraju Mangema, podczas gdy wojsko państwa Congo nad jeziorem Kiou zostało znacznie powiększone.

* * *

Zamach na życie księcia Ferdynanda.

LONDYN, 30 listopada. Specyalne telegramy z Buda-Pesztu donoszą o odkryciu w Sofii spisku którego celem było zamordowanie bułgarskiego księcia Ferdynanda. Aresztowano wiele osób.

* * *

Mowa prezesa austryackiego ministeryum wywołuje niezadowolenie.

BERLIN, 30 listopada. Premier austryacki, hr. Thun-Hohenstein miał wczoraj na sesyi parlamentu mowę, która wywołała wielkie zadziwienie i niezadowolenie. W odpowiedzi bowiem na interpelacyą pod względem wydalania Austryaków z Niemiec oświadczył, że austryacki wydział spraw zagranicznych wniósł ostry protest przeciw owym wydalaniom i nie będzie się wachał bronić energicznie praw Austryaków i w razie potrzeby oddać wet za wet.

Niemieckie gazety są oburzone. I tak np. pyta się "Vossische Zeitung", wspominając, że hr. Thun powiedział, iż austryacki minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski stoi po jego stronie, czy prezes ministeryum austryackiego chce przygotować świat na rozwiązanie "trójprzymierza" i czy jego mowa była wynikiem niedawnych odwiedzin rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Murawiewa, w Wiedniu. Gazeta powyższa dodaje, że Niemcy są w stanie znaleźć innych sprzymierzeńców i mogą się w razie potrzeby bronić bez sprzymierzeńców.

"Nationalzeitung" i "Kreuzzeitung" przestrzegają Austryę, że w Austryi znajduje się tylko 100,000 Niemców, lecz 220 000 Austryaków w Niemczech i że hr. Thun byłby powinien o tem pomyśleć, nim wypowiedział groźbę.

* * *

Powrót cesarza niemieckiego do Berlina.

BERLIN, 1 grudnia. Cesarz Wilhelm i casarzowa Augusta przybyli dzisiaj z Poczdamu, aby odbyć rewię nad korpusem gwardyi. Przy bramie brandenburskiej przywitał ich naczelny burmistrz w imieniu miasta.

Na pochwalną mowę burmistrza odpowiedział cesarz, mówiąc o wspaniałych wrażeniach podczas jego podróży na Wschód i że się cieszy, iż jest znów w domu. Dodał, że wszędzie się przekonał, że Niemcy są szanowanymi i wypowiedział nadzieję, że podróż jego nie tylko wzmocni pokój światowy lecz otworzy także nowe targi dla przemysłu niemieckiego. Na zakończenie podziękował za patryotyczne przyjęcie jakiego doznał w stolicy.

* * *

Niemcy chcą kupić wyspy karolińskie.

BERLIN, 1 grudnia. Pewien rządowy urzędnik niemiecki potwierdził dzisiaj w rozmowie z korespondentem do "Ass. Press" pogłoskę, że Niemcy prowadzą z Hiszpanią rokowania o zakupno Karolinów. Hiszpania żąda za nie 10 milionów franków, lecz cenę tę uważają Niemcy za wygórowaną. Między innemi stawiają Niemcy warunek, że rokowania te nie powinny za sobą pociągnąć żadnych zatargów międzynarodowych, zwłaszcza zaś ze Stanami Zjednoczonymi.

* * *

Zakaz przewozu owoców i roślin do Francyi.

PARYZ, 1 grudnia. Dzisiejszy "Journal Official" ogłasza rozporządzenie zakazujące przywóz owoców i roślin ze Stanów Zjednoczonych.

W telegramie z Washington'u z dnia 28 listopada doniesiono, że poseł francuzki Thiebaut w owym dniu zawiadomił sekretarza Stanu, Hay'a, że rząd francuzki zamierza przedsięwziąść środki bezpieczeństwa przeciw wprowadzeniu kowalków ze Stanów Zjednoczonych i dodał, że rozporządzenie zakazujące przywóz drzew, krzewów i roślin zostało już ogłoszone i że zostanie zaprowadzona w wszystkich portach rewizya owoców, świeżych lub suszonych, przysłanych ze Stanów Zjednoczonych.

Thiebaut oświadczył przytem, że zakaz ten wywrze mało wpływu na stósunki handlowe pomiędzy Francyą i Stanami Zjednoczonymi, gdyż w przeszłym roku przywieziono tylko za $323 drzew, krzewów i roślin i za $40 000 owoców.

* * *

Jubileusz 50letniego panowania cesarza austryackiego

WIEDEŃ, 1 grudnia. Dzisiaj wieczorem rozpoczęła się uroczystość jubileuszowa 50-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa.

Cesarz Franciszek Józef ułaskawi jutro wszystkich więźniów skazanych za obrazę majestatu i 540 innych przestępców prawa.

WIEDEŃ, 2 grudnia. Dzisiaj mija 50 lat od objęcia rządu Austryi przez cesarza Franciszka Józefa. Uroczystość rozpoczęła się hukiem armat i wielką pobudką wykonaną przez kapele wojskowe. Całe miasto było pięknie udekorowane. Po wszystkich kościołach odprawiało się nabożeństwo jubileuszowe. Nigdzie nie było zwyczajnych hałaśliwych demonstracyi, bo i lud nosi tak samo jak i cesarz z powodu wielkiego nieszczęścia, jakie cesarza nawiedziło przez gwałtowną śmierć jego żony, żałobą.

W wszystkich prowincyonalnych miastach odbyła się także uroczystość jubileuszowa. W Węgrzech był dzień ten uważany jako ogólne święto narodowe.

Cesarz Franciszek Józef otrzymał powinszowania od prawie wszystkich ukoronowanych głów a w wszystkich europejskich miastach obchodzono jubileusz w poselstwach austryackich.

* * *

Nazwał cesarza niemieckiego "cielęcym łbem."

BERLIN, 3 grudnia. Franciszek Knaak z Nowego Yorku, który został uwięziony za obrazę majestatu, ponieważ nazwał cesarza niemieckiego "cielęcym łbem" (kalbs kopf) znajduje się wciąż jeszcze w więzieniu, pomimo usiłowań poselstwa amerykańskiego i jego adwokata, którzy żądają uwolnienia jego za kaucyą. Sąd niemiecki nie chce go uwolnić, twierdząc że proces jego wnet się odbędzie, prawdopodobnie przed Bożem Narodzeniem. Knaak zaprzecza, że miał na myśli cesarza niemieckiego, gdy jakąś osobę nazwał "cielęcym łbem", a adwokat jego ma pod ręką dowody, że klient jego przy dawniejszych sposobnościach się zawsze wyrażał z uszanowaniem dla cesarza niemieckiego. Zresztą oświadcza adwokat, że oskarżony nie był zupełnie trzeźwym, gdy mniemaną obrazę "wypuścił z ust."

Rokowania pokojowe.

Przedłożenie główniejszych artykułów traktatu.

PARYŻ, 30 listopada. — Dzisiaj odbyła się najsmutniejsza sesya komisyi pokojowej ze stanowiska hiszpańskiego. Traktat, wypracowany przez sekretarzy Moore i Ojeda, był pod obradą. Dwom komisyom przedłożono trzynaście artykułów, które mają być zawarte w traktacie pokojowym:

1. Wyrzeczenie się zwierzchnictwa nad Kubą.
2. Odstąpienie wyspy Porto Rico i innych posiadłości hiszpańskich w Indyach Zachodnich, jako i wyspy Guam w Ladronach.
3. Odstąpienie Filipinów.
4. Warunki ewakuacyi Filipin.
5. Obietnica Stanów Zjednoczonych, że utrzymają porządek w Filipinach podczas ratyfikacyi pokoju.
6. Uwolnienie jeńców wojennych z jednej i drugiej strony.
7. Odstąpienie przez Hiszpanię wyspy Kusac, czyli Strong Island, w Karolinach.
8. Zobopólne wyrzeczenie się żądań odszkodowania.
9. Wolność religijna w Karolinach i uznanie praw misyonarzy amerykańskich na tych wyspach.
10. Prawa kładzenia telegratów podmorskich w punktach pozostających pod jurysdykcyą hiszpańską.
11. Uwolnienie przez Hiszpanią więźniów politycznych za przestępstwa na Kubie i Filipinach.
12. Obietnica Stanów Zjednoczonych, że w Filipinach zostanie zaprowadzona polityka "otwartych drzwi" i zagwarantowanie jej Hiszpanii przez najmniej dwanaście lat.
13. Odnowienia traktatów zerwanych przez wojnę.

Na pierwsze trzy artykuły zgodzono się dzisiaj zobopólnie, jako i na artykuł zawierający warunki ewakuacyi Filipin, które są mniej więcej takiemi samemi, jak warunki ewakuacyi Kuby i wyspy Porto Rico.

Zgodzono się także co do uwolnienia jeńców wojennych, Hiszpania puszczając na wolność powstańców zabranych w niewolę a Stany Zjednoczone oddając wolność garnizonowi hiszpańskiemu z Manili i Hiszpanom zabranym przez Aguinalda.

Politycznymi więźniami mającymi być uwolnionymi przez Hiszpanią są ci, którzy się obecnie znajdują w twierdzy Ceuta, w Marocco, lub w innych hiszpańskich zakładach więziennych.

Nowe wykręty komisarzy hiszpańskich.

PARYŻ 1 grudnia. — Dzisiaj nie było wspólnej sesyi komisyi, chociaż komisarzom chodzi o to, aby prace swe jak najrychlej zakończyli. Przyczyną było to, że komisarze hiszpańscy przedłożyli na wczorajszej sesyi kilka propozycyi, nad któremi komisarze amerykańscy muszą się dobrze zastanowić. Hiszpania bowiem żąda, że Stany Zjednoczone mają na pięć lat nadać okrętom hiszpańskim, które przywożą hiszpańskie towary i produkta do Porto Rico i Kuby, takie same przywileje, jakiemi się cieszą amerykańskie statki zatrudnione w tym handlu, i ogranicza to żądanie przez warunek, że te przywileje handlowe mają się odnosić do wyspy Kuby póty, póki amerykański rząd będzie zarządzał wyspą. Komisarze hiszpańscy twierdzą, że Hiszpania bez poniesienia ogromnej straty nie może tak prędko zerwać lub ograniczyć stosunki interesowe wiążące ją z koloniami zachodnio-indyjskiemi. Odnoszą się przytem na warunki traktatu z r. 1819, na mocy którego Stany Zjednoczone objęły od Hiszpanii Florydę, i w którego artykule 15 gwarantowały Hiszpanii na lat 12 prawo wysełania jej towarów i produktów na hiszpańskich okrętach do Florydy pod temi samemi przywilejami, jakie miały okręty przewożące towary i produkty Stanów Zjednoczonych do tego kraju. Hiszpańscy komisarze podają dalej, że traktat zawarty z Francyą w r. 1803, względem odstąpienia Louisiany, nadawał francuzkim i hiszpańskim produktom te same przywileje, co i Amerykanom, w New Orleans i innych portach odstąpionego terytoryum. Na ostatku wskazuje Hiszpania na proponowaną przez Amerykę politykę "otwartych drzwi" w Filipinach i żąda takich samych korzyści w jej dotychczasowych koloniach zachodnio-indyjskich, aż do czasu, gdy interesa handlowe powoli się zastósują do zmiany zwierzchnictwa.

(O północy). Według wiadomości od korespondenta "Stow. Prasy" nie jest prawdopodobnem, że komisarze prędko ukończą ich pracę, że przeciwnie rokowania będą trwały dość długo. Komisarze hiszpańscy odebrali z Madrytu wskazówki pod względem trzech punktów, uważanych przez Amerykanów, za bardzo ważne. Są to: odstąpienie jednej z wysp karolińskich, gwarancya za wolność religijna w całej grupie karolińskiej i odstąpienie stacyi kablowej i węglowej w Ceuta.

Rząd hiszpański polecił senorowi Montero Rios, ażeby się nie zgodził na żadne z tych żądań a chociaż Hiszpania ostatecznie się zgodzi na te trzy punkta, to jednak uznaje każdy, że komisarze amerykańscy nie mają pełnomocnictwa przeprowadzenia żądań nie pokrytych przez protokół. Dla tego rokowania zostaną przedłużone do czasu, gdy Hiszpania ustąpi i prawdopodobnie będą Stany Zjednoczone musiały dać jeszcze dość znaczne wynagrodzenia.

PARYZ, 2 grudnia. — Na dzisiejszej sesyi po dwugodzinnych debatach nad sprawami mniejszej wagi oświadczyli komisarze hiszpańscy, że nie otrzymali jeszcze z Madrytu instrukcyi, na co im komisarze amerykańscy oświadczyli w wyrazach dyplomatycznych, iż nie opłaci się marnować czasu z ludźmi, którzy nie są upoważnieni do załatwiania interesów, poczem sesya została odroczona. — Zdaje się, że rokowania przeciągną się jeszcze bardzo długo.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Powstańcy zdobywają miasto.

MANILA, 30 listopada. — Oddział powstańców, który nosi miano "straż honorowa," a który jest nieprzyjaznym dla Aguinalda, zajął za staraniem księży hiszpańskich miasto San Ignacio w prowincyi Pagasina, na wyspie Luzon.

Utworzyli niezależną rzeczpospolitę

MANILA, 30 listopada.— Z Iloilo donoszą, że krajowcy na wyspach Vizaya utworzyli rzeczpospolitę niezależną od wyspy Luzon. Na niektórych z wysp wybuchły kroki nieprzyjacielskie pomiędzy rzeczamipospolitemi rywalizującemi ze sobą.

Aguinaldo żąda milion i pół dolarów za uwolnienie zakonników.

MADRYT, 30 listopada.— Rząd otrzymał z wysp filipińskich ważną depeszę, opiewającą, że Aguinaldo, wódz powstańców, żąda milion i pół dolarów za uwolnienie uwięzionych zakonników.

Filipińczycy nie chcą się zgodzić na wynik obrad komisyi pokojowej w Paryżu.

MANILA, 1 grudnia. — Niezależne partye Filipińczyków nie chcą, o ile można sądzić z ich gazet, się zgodzić na wynik obrad komisyi pokojowej toczących się w Paryżu. "Independencia" w szumnym artykule wstępnym powiada, że Filipińczycy nie ścierpią, aby ich zagrody kupowano i sprzedawano jak zwyczajny towar. Artykul ten powtarza potem oświadczenie, że Filipińczycy są gotowymi walczyć dla obrony ich praw i twierdzi, że rząd i lud nie żądają nic więcej lub mniej, jak niepodległość. Gazeta ta twierdzi dalej, że Filipińczycy posiadają niezaprzeczone prawo do wyspy Luzon, do części wysp Vizaya i do wyspy Mindanao, ponieważ takowe zdobyli. Uznaje, że Amerykanie pomogli pośrednio powstańcom przez blokowanie Manili, lecz, twierdzi Independencia, powstańcy byliby ostatecznie sami zwyciężyli. Na zakończenie powiada, że Hiszpania nie ma prawa do odstąpienia archipelagu filipińskiego, ponieważ go nigdy nie posiadała.

Porażka powstańców.

MADRYT, 1 grudnia. — Urzędowy telegram od jen. Rioz, gubernatora wysp Vizaya donosi, że wojsko hiszpańskie zrobiło pomyślną wycieczkę i przyprawiło powstańców o wielkie straty.

Rozszerzenie ruchu powstańczego nie jest, jak depesza donosi, skierowane przeciw Hiszpanom lecz przeciw Amerykanom.

Donoszą z Filipin, że powstańcy postanowili wyrzec się z wszystkich sił odstąpieniu wysp filipińskich Amerykanom. Twierdzą oprócz tego, że Amerykanie muszą mieć 75 000 wojska, aby położyć koniec rewolucyi i że powstańcy mają 10,000 hiszpańskich jeńców wojennych, których zmuszą do walczenia przeciw Amerykanom.

Jaskinia Potępieńca.

—POWIEŚĆ—

PRZEZ

Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

(Dokończenie.)

Stolnik zaraz się domyślał, że to może szczątki z tej odzieży Zygmunta, w której go cyganka znalazła. Zabrał więc zawiniątko i zaniósł Miecznikowej.

— Znasz pani dobrodziejko te rzeczy? —zapytał.

Miecznikowa zadziwiona tem pytaniem, wzięła w rękę zawiniątko i przypatrywała się pilnie, nareszcie z nieopisaną radością zawołała:

— O! znam, znam! to są szczątki odzienia Zygmunta. Owego pamiętnego dnia miał na sobie sukienkę z rękawkami, przy których były mankietki przerabiane złotem. To są te same. Ja je sama wyszywałam.. oto tu jeszcze litery moją ręką wyszyte: Z. J.

To mówiąc podała rękawki Stolnikowej, a ta obejrzawszy podała je dalej:

— Ale czemu stara cyganka nie zarzuciła ich, albo czemuż nie wypruła złota?— rzekła Stolnikowa.

Na to odezwał się Zygmunt:

— Pamiętam, że mi Zingura często pokazywała te rzeczy, i mawiała, że ja dawniej w takim ubiorze chodziłem. Poczciwa stara powtarzała mi często, że po śmierci nic mi więcej nie pozostawi, jak tylko to, co nosi na piersiach i te rękawki. Otóż dotrzymała słowa.. a nie myślałem nigdy, że spadek po niej jest tak wielkim!.

Po tych słowach skrzyżował Zygmunt ręce na piersi i mocno się zamyślił.

Stolnik tymczasem wydobył z pod kontusza piszczałkę i podał ją Zygmuntowi.

— A to, — rzekł, — to pewnie Waści własność, bo cyganka przecież na tem nie grała,—dodał z uśmiechem.

Zygmunt chciwie pochwycił za instrument.

— O! tak,—zawołał, — to moja własność, to mój przyjaciel i najlepszy powiernik. Tym instrumentem nieraz płakało i śmiało się serce moje.

To mówiąc oparł się na stole, przyłożył piszczałkę do ust i zaczął grać. Z początku wydobywał jakieś nizkie, dzikie tony; przelatywał z jednej melodyi w drugą, a coraz bardziej ponuro, coraz bardziej tajemniczo. W środku zmienił akord, wszedł w wyższe tony i przegrywał szybko, zmieniając co chwilę charakter pieśni, raz dziko wrzaskliwie, to znów ponuro spokojnie—aż naraz zapłynęła z instrumentu melodya rzewna, tkliwa, niby nadzieja, niby prośba przepełnionego serca. Niedługo to jednak trwało. Zmienił nagle akord, pogmatwanemi tony, rozdarł uszy słuchającym i umilkł. Pauza.. on nie gra, tylko Celina wtorująca kilku akordami jęczy na fortepianie.. Zygmunt znowu zaczyna.. Ten sam wrzaskliwy akord, ale pieśń już melodyjniejsza, jakieś urywane kawałki, niby oczekiwania—aż naraz zadął całą piersią melodyę rzewną, płynną, niby nadzieję stałego szczęścia, lub hymn dziękczynienia za zwrot losu.

Celina krok w krok postępowała za fletem na fortepianie. Te same uczucia, które przebijały się w pieśni Zygmunta, i fortepian pod jej palcami odpowiadał — aż wreszcie w końcu zabrzmiał jej instrument niby cała orkiestra.

Zygmunt opuścił flet, a Celina podniosła palce.. tylko fortepian jeszcze dźwięczał, tylko melodya fletu brzmiała jeszcze w uszach słuchaczy.

Panie miały łzy w oczach, a panowie niemo spoglądali na siebie.

Wreszcie Stolnik odezwał się pierwszy.

— Jak widzę, Waszeć panie Zygmuncie, jesteś mistrzem na twoim instrumencie. Jeśli się nie mylę, to nam wygrałeś historyę twego życia. Rozumiałem bardzo dobrze twój krzyk rozpaczy, gdym nieludzkiem mojem postępowaniem spowodował cię do samobójstwa—rozumiem też i ostatnią strofę. Tak! teraz nie potrzebujesz mieć obawy o twoją przyszłość.

— Zdaje się, że i panna Celina odgadła muzykę Zygmunta, — dodał Miecznik.

Celina nic na to nie odpowiedziała, tylko powstała, zbliżyła się do matki i ukryła swoją twarz na jej piersiach. Stolnikowa przycisnęła ją do siebie.

— Czegóż płaczesz?—zapytała.

Nie dostała wprawdzie odpowiedzi, a le też jej nie było potrzeba, bo dobrze wiedziała o przyczynie. Nie były to łzy gorzkie, owszem! to były łzy radością przepełnionego serca.

— Na cóż się tu rozczulać? — rzekł Miecznik, — nie widzę przyczyny. Co się stało, stało się, a że wszystko na dobre wyszło, więc podziękować Bogu.

— O! jest i za co dziękować Bogu!— odpowiedział Stolnik.—Zagmatwane stosunki nasze rozwiązały się dziwnym trafem ku wspólnemu naszemu dobru.

Miecznik kiwnął na te słowa kilka razy głową na znak, że jest tego samego zdania. Potem zwróciwszy się do Zygmunta, rzekł:

— Waszeć Zygmuncie winieneś nam jeszcze dokończyć twojej historyi, znamy ją tylko do tego czasu, jak z twoją opiekunką zamieszkałeś w jaskini potępieńca. Ale jak dalej? Pewno owym biesem nikt inny nie był, jak tylko ty?

— Właśnie ja miałem to pytanie na myśli,—wtrącił Stolnik,—ale nie tu: przejdźmy się do jadalni, bo już pewno podano do stołu.

Jakoż w tej chwili rozwarły się podwoje i służący oznajmił, że obiad gotowy.

Zaraz też podał Stolnik Miecznikowej, a Miecznik Stolnikowej rękę i ruszyli do jadalni. W drodze obejrzał się Miecznik, uśmiechnął się, bo Zygmunt nieśmiało postępował za Celiną.

— Waść mi bardzo zcyganiałeś,—rzekł — no! ale poradzi się temu. Panno Celino, wyręcz twego kawalera i podaj mu rękę!

Celina z uśmiechem niewinnym schwyciła się ramienia Zygmunta i tak weszli do komnaty. Zygmunt zarumieniony i zaambarasowany nie wiedział co począć, gdzie usiąść.

Dało się to wszystko jednak jakoś urządzić i niedługo Zygmunt był tak swobodnym, jakby się w pałacu wychował. Nieszczęściem tylko Celina za blizko niego siedziała a jej czarne ogniste oczy co chwilę go w ambaras wprowadzały.

Po skończonym obiedzie poproszono Zygmunta o dokończenie swej historyi. Zygmunt nie dał się prosić i natychmiast zaczął swe opowiadanie.

— Pierwszej nocy, — mówił Zygmunt, — zamieszkaliśmy z Zingurą w pierwszej grocie. Nazajutrz zacząłem jaskinię lepiej badać, czyby ciasnym otworem nie udało się wejść bardziej do głębi, bo w grocie nie byliśmy bezpieczni. Wszedłem tedy na wierzchołek góry. Tam zobaczyłem kamień leżący tuż pod korzeniami dębu. Naraz przyszła mi myśl odwalić ten kamień: odwaliłem.. i jakież było moje zdziwienie, gdym pod kamieniem ujrzał otwór, którym można się było spuścić na dół. Bez namysłu spuściłem się w głąb. Rój nietoperzy trzepał się koło mej głowy, ale ja na to nic nie uważałem, gdyż znalazłem wygodne schronienie, a co najgłówniejsze, bezpieczne. Przeprowadziłem zatem Zingurę do tego miejsca i tu na dobre zamieszkaliśmy.

— A ha!—rzekł Stolnik, — rozumiem teraz, zkąd pochodziły owe podziemne tony. To pewno Waszeci piszczałka ludzi straszyła.

— Nie wiem,—odrzekł zdziwiony Zygmunt,—bom nigdy we dnie nie grywał, ale zawsze w nocy. Z bojaźni, abym nie został odkryty, nie odważyłem się na to.

— Zkądżeś się wziął, kiedy mi koło spadło? - zapytał Miecznik.

— Byłem właśnie przed jaskinią,—odpowiedział,—koło spadając podkulnęło mi się pod nogi.

— Hm! — mruknął Stolnik, — toć to wszystko naturalnie. Pewno ze zabiciem niedźwiedzia tak samo było. Byłeś w gęstwinie, dojrzałeś nas w niebezpieczeństwie, i narażając sam siebie, nas od niechybnej śmierci wybawiłeś.

— Tak było, tak! — potwierdził Zygmunt,—rzeczywiście tak było.. Za to chciał mnie ktoś tego samego wieczora zastrzelić. W nocy, kiedy księżyc świecił, wychodziłem zawsze na wierzchołek góry aby popatrzeć na okolicę. Czasami zarzucałem linkę na gałęzie dębu i tak wysoko w powietrzu bujając, przypatrywałem się pięknemu pałacowi, w którym dzisiaj.. Owoż tego wieczora tak samo patrzałem na rzęsisto oświecony zamek, gdy w tem strzał padł blizko i kula mnie świsnęła. Zląkłem się bardzo, ściągnąłem linę i schowałem się do jamy, zawaliwszy otwór kamieniem.

Stolnik z Miecznikiem spojrzeli na siebie, ale nic nie rzekli.

— Nie dość na tem, — ciągnął dalej Zygmunt,—szukali mnie jeszcze wszędzie. W grocie zapalono pochodnie. Zingura z ciekawości wyjrzała otworem. Ciąg powietrza uderzył na jej piersi.. zakaszlała sucho. a ludzie tam się znajdujący strzelili. Szczęściem Zingura prędzej głowę zniżyła, aniżeli padły strzały, dla tego kule utkwiły w ścianie naprzeciw, nie zrobiwszy żadnej szkody.. Odtąd już nie wychodziłem, chyba na łowy, gdyż tylko dziczyzną żywiliśmy się.. Wtenczas, kiedy to konie., no! wtedy Zingura miała na szczęście znaczny zapas żywności, tak że w chorobie mojej nie umarła z głodu. To cała moja historya,—dodał Zygmunt na zakończenie.

Umilkł.. i wszyscy pogrążyli się w milczeniu.

— Gorzkie i srogie życie Waści było dotychczas, — przerwał po chwili Stolnik milczenie,—i zaiste nie życzyłbym go nikomu. Jednak teraz, kiedy się podobało Opatrzności dać Waszeci napowrót rodziców, tytuły i majątek, możesz sobie czas stracony nagrodzić, a my spodziewamy się, że i ojczyzna odzyskała w tobie dobrego obywatela.

— O tem wcale nie wątpię, — wtrącił szybko Miecznik.—Widzieliśmy w nim bohatera, poznaliśmy jego charakter, dla tego nadzieja nasza ziści się na pewno. Ja z mej strony chętnie mu przekażę ojcowiznę, bo wiem, że ją z honorem utrzyma.

Stolnik popatrzył rzewnie na córkę i.. westchnął. Niewiadomo, jakie myśli mu przeszły przez głowę, ale można odgadnąć, że Miecznikowi zazdrościł.

Po chwili dopiero odpowiedział:

— Mnie Pan Bóg nie dozwolił przekazać mego imienia dziecięciu.. niechaj więc Turaj połączy się z Jabłowem w jedno wielkie dziedzictwo!.

Na te słowa rzucił się Miecznik Stolnikowi na szyję i obaj starzy uściskali się nawzajem serdecznie.

— Zygmuncie!. do nóg pana Stolnika! — krzyknął po chwili Miecznik na syna.

Zygmunt też coprędzej wstał, ukląkł i pocałunek złożył na ręce Stolnika, który się zniżył i nawzajem młodzieńca w czoło pocałował. Potem Zygmunt uczynił tak samo przed rodzicami i panią Stolnikową.

— Jeszcze jedno, — rzekł Miecznik, — zapewne i waszmość panie Stolniku będziesz mego zdania. Wesele odkładamy do czasu aż pan .Zygmunt pozbędzie się całkowicie skorupy cygańskiej i nauczy się być obywatelem ojczyźnie użytecznym Niechaj wprzód pokaże się dobrym obywatelem, rządnym gospodarzem, a potem dopiero pokaże nam, jakim będzie mężem.

— Bardzo słusznie,—zauważył Stolnik, — ale.. ale możeby panna Celinka tego sobie nie życzyła,--dodał wesoło.

Celina zarumieniła się, ale nic nie odpowiedziała.

— Celinka pewnie pójdzie do klasztoru! — rzekła Stolnikowa zwracając się do córki z uśmiechem.

I na to Celina nic nie odpowiedziała, tylko rzuciła się matce na szyję. Nie wymówiła ani słowa, ale wszyscy odgadli, że w myśli wymówiła: nie!

— A ja proponuję, — dodała Miecznikowa,—aby na tem miejscu, gdzie była jaskinia potępieńca, pobudować kościół na wieczną pamiątkę!

— Zgoda!—zawołali wszyscy razem.

KONIEC.

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na rok 1899: na 3 miesiące 75c na 6 miesięcy $1.25, na cały rok Dwa dolary.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos Jamrog. 428 south Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jan Johnson, Józef Majchrzycki, F. Kuaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillot i Fr. Pilatek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga, Michał J. Pi kulski, 16 Webster Str
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski. ERIE, PA., Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, Polikarp Doff, 166—7th S
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak. JOZEF KWAŚNIEWSKI, 649 Becher Str
— LEXINGTON, MINN., Spiczak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Sehulez
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
—NEWARK, N. J. Wł. Renz, 19 Jones Str
— NEW YORK, J. Oleksiak 233 W 143rd St
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz
— PITTSBURG PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chydyszewicz
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA. A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
ST. LOUIS Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Sachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
WINONA MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX. J. B. Kasprzyk.

Obchód listopadowy w parafii św. Trójcy w Chicago.

Na dniu 27go listopada rb. odbył się obchód rocznicy powstania listopadowego w hali przy kościele św. Trójcy. Już o godzinie 7mej była hala przepełniona, jak nigdy. Orkiestra prof. muzyki p. Rehbeina wydała pierwszy odgłos "Wieniec Polski" na przywitanie dzielnych Krakusów, poczem ob. St. Złoczewski otworzył obchód jako prezes komitetu obchodowego, przyczem oznajmił cel obchodu. Na prezydenta obchodu zawezwał ob. M. Majewskiego, który zająwszy krzesło zachęcał ogół do spokojnego udziału w obchodzie tak drogiej nam pamiątki, którą obchodzimy rok rocznie, powołał na sekretarza obchodu ob. Jana Chrzanowskiego i zaprosił na estradę wszystkich prezesów Towarzystw, Wlbnego ks. proboszcza Sztuczko i wiele innych gości. Obchód odbył się jak następuje:

1. Śpiew chóru IX Wandy pod dyrekcyą prof. A. Małłek "Łzy na grobie matki." Dzielne nasze młode panie popisały się tak dzielnie, iż były przymuszone powtórnie wystąpić.

2. Młody Stan. Adamowski zadeklamował "Stroskany upadkiem Ojczyzny" i wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania.

3. Mowa ob. F. H. Jabłońskiego, prezesa Zw. Nar. Polskiego, który pomiędzy innemi zauważył, że rok za rokiem upływa, a jeszcze nie zabłysła nam jutrzenka wolności, lecz wciąż są jeszcze na porządku dziennym prześladowania w Ojczyźnie naszej; a my na obczyźnie powinniśmy działać w zaciszy chrześciańskiej z energią i wspólnem zamiłowaniem, aby kwitły idee nasze w sercach polskich, zachęcał wszystkich do pracy, aby szeregi Związkowców się rozszerzały. Przy końcu mówca kładł nacisk na to, abyśmy wytrwali w wierze Ojców naszych, a jeżeli wytrwamy, to Bóg nam dopomoże do wolności—mowę swą zakończył słowy: "Niech żyją Polacy i Zw. Narodowy."

4. Deklamacya panny Wandy Kurzyńskiej — Nocleg — wynagrodzoną została hucznemi oklaskami.

5. Śpiew chóru XXII Frederyka Chopina pod batutą prof. A. Małłka; śpiewacy pokazali swe siły na rozdzielone głosy tak iż otrzymali oklaski bez liczby.

6. Deklamacya panny Maryi Lisieckiej "W pamięć Listopada;" panna L. popisała się wdzięcznym swym wyraźnym głosem tak, że hala została przepełniona oklaskami.

7. Mowa ob. W. Poszwińskiego. Mówca zdołał sobie ujednać uwagę słuchaczy, gdy wyrzekł, że, chociaż opuściliśmy dom rodzinny, czujemy wielką tęsknotę za nim i w duchu łączymy się z nim—że nie powinniśmy nigdy zapomnieć o sprawach Polski i języku ojczystym, a doczekamy się zmartwychwstania odrodzonej naszej Polski.

8. Deklamacya "Skarb mowy ojczystej" przez Józefa Tylia, który się wywiązał bardzo dobrze ze swego zadania; za co otrzymał wiele oklasków.

9. Śpiew IIgiej klasy dziewcząt Stowarzyszenia Młodzieży w parafii św. Trójcy pod dyrekcyą prof. A. Małłka wypadł świetnie.

10. Deklamacya "Modlitwa z gruzów więzienia" została wypowiedziana cichym głosem została przyjętą także hucznemi oklaskami.

11. Mowa Wiel. ks. prob. Sztuczko, który na początku swej mowy zauważył, że obchody narodowe budzą nas do życia dziennego; że powinniśmy iść torem Ojców naszych, i jak oni walczyć za Wiarę i Ojczyznę, którą nam wydarto, że potrzebujemy wytrwałości do pracy itd. Wiel. mówca zakończył wyrazy: "Niech żyją Polacy w Ameryce, niech żyją w kraju i na całej kuli ziemskiej."

12. Śpiew mięszany męzki i żeński "Powrót taty" Mickiewicza wypadł świetnie za dyregencyą prof. A. Małłka.

13. Deklamacya panny Maryi Majewskiej "Ty co gromami władasz" także przyjętą licznemi oklaskami.

Nastąpiły obrazy magiczną lampą przez prof. Czechowicza, poczem na zakończenie przy akompaniamencie orkiestry publiczność odśpiewała hymn nasz narodowy "Boże coś Polskę."

Na pomnik Kościuszki zebrano pokaźną sumę $23.88

Jeden z obecnych.

Jubileusz Franciszka Józefa.

(Harpers Weekly.)

Mało monarchów zostało tak srogo dotkniętych, jak Franciszek Józef. Od czasu gdy zajął tron, pięćdziesiąt lat temu, jako młodzieniec ośmnastoletni, nie było prawie roku, w którymby nie miał publicznego lub prywatnego kłopotu. Brat jego Maksymilian znalazł przedwczesną śmierć w Meksyku, rozstrzelany przez ludzi, nad którymi spodziewał się panować. Jedyny jego syn umarł w tragiczny i tajemniczy sposób nie zupełnie dziesięć lat temu. Żona jego została zamordowaną w wrześniu br. przez włoskiego anarchistę. Same prawie nieszczęścia napiętnowały zewnętrzną historyę podwójnej monarchii, którą rządzi. Rewolucya węgierska była stósownym wstępem do panowania wciąż zawichrzonego. Dwa razy cesarz został za pomocą ostrzy miecza zmuszony do upokarzającego pokoju. Solferino i Sadowa zniszczyły, o ile wiadomo, na zawsze panowanie Austryi w Włoszech i nad konfederacyą niemiecką. Nie mniejszem nieszczęściem dla państwa Habsburgów były ciągłe zatargi rasowe—zgubne zatargi Niemców, Czechów i Madziarów—które obecnie, jak się zdaje, doszły do takiego punktu i grożą rozpadem cesarstwa może być jeszcze za życia jego cierpliwego i przekonywającego władcy.

Jest to rzadki rodzaj hołdu dla osobistej wartości, że Franciszek Józef uwydatnia się po tych pięćdziesięciu kłopotliwych latach jako jedyny punkt zgodny wspólny wszystkim jego ludom. Dużo jego władzy ma on do zawdzięczenia wielkim tragedyom jego życia; dużo także rasowym zwadom i klikom, które przez proces wyczerpania podniosły monarchią ponad politykę partyzancką do stanowiska rozstrzygającego wpływu; lecz jeszcze bardziej charakter samego cesarza. Potrzeba było długich lat nim było można poznać prawdziwą naturę tego charakteru. Edukacya i otoczenie zrobiły z Franciszka Józefa autokratem. Po upadku rewolucyi węgierskiej nastąpiło dziesięć lat niemiłosiernej reakcyi. Powołano kościół i armię, aby uczynić władzę niemiecką, język niemiecki i biórokracyę niemiecką najwyższemi pomiędzy 30,000,000 cudzoziemców pochodzenia słowiańskiego, uralsko-altaickiego i łacińskiego. Takie usiłowanie było absolutyzmem w najsurowszym jego kształcie. Cesarstwo austryackie było czterdzieści lat temu w wszystkich jego głównych zarysach państwem średniowiecznem.

Zmiana nastąpiła, gdy jako wynik francuzko-pruskich wojen, konstytucyonalizm zajął miejsce autokracyi i "zasada narodowości" została częściowo przypuszczoną. Stare prawa własnego rządu zostały zwrócone Węgrom i cesarstwo austryackie zostało zamienione na podwójną monarchią. Po uczynieniu tej wielkiej ofiary inne reformy dały się łatwiej przeprowadzić. Austrya więc skłaniała się od roku 1860 ku liberalizmowi z taką szybkością, że żaden inny kraj jej nie wyrównał. Prawdą jest że liberalizm jej jest czasem powierzchownym, lecz w każdym razie zostały uzyskane fundamentalne wolności. Idea i polityka Metternich'a zaginęły na zawsze. Chłop nie jest już więcej niewolnikiem pana, a pan nie jest już dłużej wyjętym z pod upodatkowania i służby wojskowej. Wolność mowy i pióra i publiczne zgromadzenia są obecnie w posiadaniu każdego Austryaka. Cechy lub korporacye, które gnębiły i ograniczały handel zostały zamknięte. Sądy przysięgłych stały się prawem kraju. Głosowanie jest ogólnem prawie, chociaż system "reprezentacya przez klasy" istotnie utrzymuje władzę w rękach szlachty, właścicieli dóbr i kupców. Wszystkie te reformy, chociaż niektóre z nich wskutek rasowej nienawiści są praktycznie nic wartemi, trzeba zawdzięczyć cesarzowi. On to nastręcza prawodawstwo, tworzy i rozwiązuje ministerye i kieruje ich polityką.

Jednej zmiany cesarz nie zdołał przeprowadzić. Walka Czechów o samorząd w Czechach jest dzisiaj może zaciętszą niż kiedykolwiek przedtem. Jest ona podobną do walki Irlandczyków uwydatnioną przez różnicę nietylko rasy ale i języka. Febra za autonomią rozpostarła się po całej austryackiej połowie monarchii, i Czesi, Polacy, Słoweńcy i Włosi usuwają się przed przewagą niemiecką i żądają takiej niepodległości, jaką Węgry uzyskały w r. 1860. Niebezpieczeństwa położenia są wielkiemi i nawet cierpliwy rozsądek cesarza i znakomite jego postępowanie prostą drogą nie zdołały ich usunąć.

Zmiana odzieży.

Żadna część odzieży naszej, bez nadzwyczajnej potrzeby, nie powinna być noszoną przez całą dobę czyli 24 godzin. Nie wolno nigdy kłaść się spać w odzieniu lub obuwiu, w pończochach nawet, a każdy nawet biedniejszy musi myśleć o tem, żeby miał drugą koszulę do zmiany na noc.

Przeciw gwałtownemu krwawieniu z nosa zaleca dr. Hutchinson nogi i ręce zanurzyć w wodę tak gorącą, jak tylko można wytrzymać. Następuje przez to pewien rodzaj odwodzenia krwi. Dr. H. osiągnął tym środkiem zadziwiające skutki w przypadkach nawet najuporczywszych.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu.
(Dec 98)

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europi Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysyłać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posełą się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 8 Grudnia, 1898 r.

Mały początek, lecz wielki skutek.

Stany Zjednoczone zażadały w Kwietniu, ażeby Hiszpania wyniosła się z Kuby i nadała wolność Kubańczykom. Hiszpania odmówiła i wojna wynikła. Nikomu się nie śniło, gdy wojna wybuchła, że Stany Zjednoczone nabędą wskutek niej jakiekolwiek hiszpańskie posiadłości, bo nikt nie wie naprzód jaki wielki ogień może powstać z małej iskry. Gdy żołnierze angielski szli do Concord i Lexington 123 lata temu a farmerzy z Massachusetts dali "wystrzał, który słyszano naokoło całej kuli ziemskiej," żaden z nich nie wiedział, jaki ogień został rozniecony.

Farmerzy ci nie mogli przewidzieć, że inne kolonie w liczbie 12 schwycą za broń wraz z mieszkańcami kolonii Massachusetts, aby stawić czoło gnębieniu przez Anglię. Nie przewidywali oni, że deklaracya niepodległości zostanie podpisaną w następnym roku; że Wielka Brytania nie będzie się starała o pokój aż gdy już było zapóźno, i że kolonie za pomocą Francyi będą walczyły upornie aż do wywalczenia sobie wolności. Farmerzy z Concord nie wiedzieli że strzelają na wiwat przy urodzeniu się nowego narodu.

Napoleon pierwszy chciał założyć kolonialne cesarstwo w Ameryce. Nasamprzód zmusił Hiszpanię, aby mu oddała Louisianę. Następnie wysłał armię dla zdobycia wyspy Hayti, tak aby miał podstawę dla operacyi w Indyach Zachodnich, aby módz obronić Louisianę podczas jej rozwoju. Żółta febra zniszczyła jego armię w Hayti. Widział, że nie będzie mógł utrzymać Louisiany wobec potęgi Anglików. Tak więc Napoleon gdy posłowie Jefferson'a mu oświadczyli, że chcą nabyć New Orleans, zadziwił ich, gdy im ofiarował całą Louisianę na sprzedaż. A zatem zaraza w Hayti dała Stanom Zjednoczonym terytoryum, z którego utworzyło się później z jakie dwanaście stanów i terytoryów.

Texas został przyłączony do Stanów Zjednoczonych pomimo opozycyą meksykańską Z aneksacyą tego stanu nabyły Stany Zjednoczone także spór, czy granica Texasu sięga aż do rzeki Rio Grande, albo też tylko do Nueces. Spór ten doprowadził do wojny, a wojna ta zakończyła się odstąpieniem połowy prawie terytoryum meksykańskiego. Terytoryum zdobyte obejmowało dzisiejsze stany i terytorya California, Colorado, Utah, Wyoming, New Mexico i Arizona. Tak więc mają wojny wyniki, o których nikt by nie pomyślał, gdy zostały rozpoczęte.

Stany Zjednoczone nie toczyły z Hiszpania wojny, aby nabyć jakie kraje w Indyach Zachodnich lub na Oceanie Spokojnym. Przyczyną wojny było straszliwe okrucieństwo Hiszpanów wobec Kubańczyków i zdradzieckie wysadzenie w powietrze okrętu wojennego Maine i 266 ludzi z jego załogi. Saul, syn Kish'a wyszedł, aby szukać osły jego ojca i znalazł krolestwo—którego nie szukał. Tak też znalazły Stany Zjednoczone coś takiego, czego nie szukały Filipiny i Porto Rico wpadły w ich ręce mimowolnie i pozostaną własnością Stanów Zjednoczonych na wieki.

Kuba w r. 1930.

Za kilka tygodni nie będzie ani jednego żołnierza hiszpańskiego na wyspie Kuba. Nie będzie tam najmniejszego nawet śladu po zwierzchnictwie hiszpańskiem. Mora hiszpańskiego gnębicielstwa skończy się na zawsze. Rozpocznie się era postępu i pomyślności. Za 30 lat będzie istniała nowa Kuba, która nie zostanie poznaną przez tych, którzy są obznajomieni z dzisiejszem położeniem tej wyspy

Kuba będzie miała natenczas trzy lub cztery razy tyle ludności, co dzisiaj. Nieuprawiane, opuszczone obszary dzisiejsze będą żyznemi plantacyami, których produkty znajdą drogę do bogatych portów nadmorskich i wzrastających miasteczek lądowych, które dzisiaj nie istnieją lub są tylko małemi wioskami. Wyspa będzie przerzynaną przez koleje żelazne. Jej miny będą otwarte; jej bogactwo leśne zostanie zużytkowane. Lud produkujący o wiele więcej niż teraz, nie będzie potrzebował dawać tak wielkiego procentu swych produktów znienawidzonym poborcom podatków i będzie prowadził znaczny handel z obywatelami Stanów Zjednoczonych. Na drodze, po której obecnie płynie jeden parowiec pomiędzy Kubą i Stanami Zjednoczonymi będą pływały setki parostatków po upływie 30 lat.

Kapitał amerykański zostanie użytym na wyspie dla rozwoju jej źródeł dochodowych Tysiące Amerykanów będzie zatrudnionych przy zawiadywaniu plantacyami i w innych przemysłach. Stosunki pomiędzy Kubańczykami i obywatelami Stanow Zjednoczonych będą tak ścisłemi, iż będzie trzeba zakładać po całej wyspie szkoły, w których Kubańczycy będą się uczyli języka angielskiego, tak iż z czasem zostaną zupełnie zamerykanizowanymi.

Skoro Kubańczycy będą rządzonymi przez prawa sprawiedliwe, zamiast przez prawa niesprawiedliwe i skoro będzie im się dobrze powodziło, zamiast życia w stałej nędzy, jak dotychczas—natenczas nie będzie już więcej powstań na tej wyspie. Nie będzie już więcej takich zapasów, jakie niszczyły Kubę przez tak długie lata. Mieszkańcy, którym będzie wolno używać owocu ich pracy, nie będą już więcej rewolucyonistami.—Wszystko to uskuteczni się w przeciągu 30 lat.

Groźba Rosyi.

Petersburgski korespondent do jednej z gazet berlińskich pisze jak następuje pod względem stanowiska Rosyi w kwestyi filipińskiej:

"Dyplomata rosyjski, podczas "interview" oświadczył, że Rosya nie ruszy ani palca nawet, aby przeszkodzić Stanom Zjednoczonym w zajęciu wysp filipińskich, lecz, mówił, nie może ukryć swego przekonania, że niesłuszność stanowiska Ameryki przepowiada koniec przyjaźni, ktora dotychczas istniała pomiędzy Rosya i Stanami Zjednoczonymi."

Oświadczenie to okazuje, że zostało rozmyślnie złabrykowane aby zamydlić oczy rządu berlińskiego. Dyplomaci rosyjscy zwyczajnie nie przepowiadają, co ich rząd zamyśla uczynić, a zwłaszcza w kwestyach międzynarodowych. Kwestyami takiemi zajmuje się zwyczajnie tylko sam car i jego gabinet i to przy zamkniętych drzwiach. Chociaż oświadczenie owego dyplomaty nie miało i nie mogło mieć żadnego wpływu na negocyacye pokojowe z Hiszpanią, to jednakowoż niejeden zapyta się sam siebie, czy gadanina owego dyplomaty ma jaką podstawę i czy istotnie Rosya czuje jaką niechęć ku Ameryce.

Przyjąwszy, że tak jest, jak ów telegram opiewa, to bezstronny człowiek potrzebuje przejrzeć tylko historyę ostatnich dwudziestu lat, a przekona się, jak Rosya się obchodziła z nieprzyjaciółmi, których jej się udało pobić w wojnie. Jakże się obeszła z Turcyą po wojnie bułgarskiej 1877—78. Chociaż Turcya poczęła prosić o pokój zaraz po upadku Plewny w grudniu 1877 i podpisała zawieszenie broni w ostatnim dniu stycznia następnego roku, Rosya wciąż szła naprzód, aż jej wojska się znajdowały pod murami Konstantynopola, a dopiero w marcu podyktowała warunki pokoju w San Stefano. Na mocy tych warunków Turcya utraciła większą część jej posiadłości europejskich, które zostały przydzielone do Serbii, Bośnii, Czarnogóry, Bułgaryi i wschodniej Rumelii, podczas gdy Rosya zabrała dla siebie część Armenii i kawał kraju przy ujściu Dunaju i uzyskała szczegołowe prawa żeglugi na morzu Czarnem i na Bosforze. Rosya byłaby zabrała całe wzmiankowane terytoryum dla siebie, lecz na to nie zezwoliły inne główne mocarstwa Europy.

Sama aneksacya nie zadowolniła atoli Rosyi. Na mocy traktatu podpisanego w San Stefano Rosya zażądała od swej ofiary 1,410 000,000 rubli (przeszło bilion dolarów) — 900 000,000 rubli żądała za koszta wojny, 400 000,000 za odszkodowanie jej handlu 100 000 000 za powstanie na Kaukazie i 10 000,000 za wynagrodzenie poddanych rosyjskich przebywających w Turcyi podczas wybuchu wojny.

Ostatecznie jednakże za protestem Anglii Rosya zmniejszyła sumę wymaganą na $280,000,000, która to suma nawiasowo powiedziawszy nie została dotychczas jej wypłaconą — jednakże powyższe okazuje, jak Rosya się obchodzi ze zwyciężonym nieprzyjacielem. Na to okrutne obchodzenie się z Turcyą Stany Zjednoczone nie otworzyły ust nawet Na mocy jakiego prawa więc krytykuje Rosya Stany Zjednoczone za ich postępowanie z Hiszpanią pod względem kraju, ktory leży zupełnie po za sfera rosyjskiego wpływu tak w Europie jak i w Azyi?

Każdy wie, że Rosya już dawno czycha na sposobność zajęcia Konstantynopola i wypędzenia Turków z Europy i że tylko wspólna opozycya mocarstw europejskich wstrzymała ją od przeprowadzenia tego planu. Dla czegóż więc miałaby się Rosya mięszać do spraw amerykańskich, które ją bynajmniej nie obchodzą?

Pretensye Don Carlos'a do tronu hiszpańskiego.

Pomimo niepewności prospektu politycznego w Hiszpanii, ostatnie raporty o czynności Don Carlos'a dają do zrozumienia, że istnieje możliwość, iż niezmordowany pretendent może utorować sobie drogę do tronu. Gdyby go miał uzyskać dla siebie lub dla syna jego, Don'a Jaima, to naprawi polityczną krzywdę, która według teoryi Karlistów, została wyrządzoną już podczas panowania Ferdynanda VII.

Pretensye Karlistów mają za podstawę, że w r. 1829 odstąpiono w sposób samowolny i nieprawny od regularnej linii co do następstwa na tronie. W tym roku czwarta żona Ferdynanda VII, Marya Krystyna z królewskiej rodziny neapolitańskiej zniewoliła swego męża do wydania "pragmatycznej sankcyi," wskutek czego saliczne prawo, na którego mocy córki króla zostają wykluczone od następstwa tronu, zostało zniesione. W owym czasie Ferdynand nie miał dzieci, lecz jego bracia i prawni spadkobiercy, Carlos i Francisco, formalnie zaprotestowali przeciw jego rozporządzeniu. W rok później jednakże urodziła się córka, Isabella, i w r. 1833 została ogłoszona królową, z Krystyną jako regentką. Don Carlos bezzwłocznie zaprotestował, zażądał publicznie przywrócenia salicznego prawa i zebrał swych przyjaciół dla podtrzymania jego pretensyi do tronu. Walka toczyła się przez niejaki czas, lecz śmierć jednego z głównych jenerałów Karlistów w łączności z faktem, że Anglia i Francya popierały królową regentkę, położyły koniec rewolucyi. Pobity Don Carlos ubiegł do Francyi, gdzie umarł zrzekłszy się swych pretensyi na rzecz najstarszego swego syna Don Carlos'a, który ogłosił się królem hiszpańskim pod nazwą Karola VI. Obecny pretendent, czyli Karol VII, jak go zwolennicy jego nazywają, jest najstarszym synem brata drugiego pretendenta.

Podczas burzliwego peryodu w historyi hiszpańskiej, który się odznaczył rozwiązłem panowaniem Isabeli II następnym prowizorycznym rządem, panowaniem włoskiego Amadeusza, i krótkotrwałą rzeczapospolitą hiszpańską jeden lub drugi z Karlistów nieustannie proklamował swe prawo do tronu na mocy salicznego prawa następstwa. Powrót Alfonsa XII, syna Izabelli, do tronu w r. 1877 było faktycznie podjęciem na nowo następstwa dynastycznego, jakie zostało zaprowadzone przez Ferdynanda VII. Lecz od czasów zaprowadzenia tegoż nie było nigdy sposobności do rewolucyi, któraby też nie wywołała wybuch karlistyczny i nie było kryzysu w sprawach hiszpańskich, aby który z potomków brata Ferdynanda nie chciał zeń skorzystać, aby się przemocą dostać na tron hiszpański.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

COLUMBIA, Tex., 24 listopada, 1898.

Szanowny Panie Redaktorze "Gazety Polskiej":

Proszę umieścić w Gazecie Pańskiej biografię mego stryja, śp. Mahmoud Hamed Mushir paszy (Ferdynanda Freunda).

Po ukończeniu gimnazyum w Warszawie ubiegł za granicę, obawiając się, że zostanie wziętym do wojska moskiewskiego i udał się do Węgier, gdzie wtenczas panowały już rozruchy i wstąpił do wojska węgierskiego jako ochotnik. W bardzo krótkim czasie dosłużył się stopnia porucznika w Czerwonych Huzarach. Po nie pomyślnej wojnie wyemigrował w r. 1849 z jenerałem Bemem do Turcyi. Bem uzyskał stopień paszy a mój śp. stryj stopień kapitana — a ponieważ stryj był bardzo dobrym i honorowym człowiekiem, naczelny wódz armii tureckiej, Omer pasza, przyjął go do siebie jako pierwszego adjutanta.

W kilka lat później wybuchła wojna krymska, w której mój stryj brał udział i w krótkim czasie awansował na pułkownika i bywał wysełanym do innych rządów jako parlamentarz.

Po kilku latach w r. 1859 pobił Czarnogórców i zdobył i zajął ich stolicę Cettynję, za co został zamianowany paszą i zarazem komendantem miasta Monastir w Macedonii. Później, gdy wybuchła wojna rosyjsko-turecka, z stałzamianowany jenerałem dywizyi; w kilka tygodni potem sułtan Abdul Azis mianował go Muschir paszą i wysłał go jako głównego dowódzcę przeciw Czarnogórcom. W tym samym czasie Osman pasza dowodził armią turecką przeciw Moskalom nad Dunajem pod Plewną Po przegraniu wojny Osman pasza będąc rannym został wziętym do niewoli rosyjskiej, a mego stryja i innych głównych jenerałów sułtan Abdul Azis zesłał na wygnanie na wyspę Rhodos, gdzie pozostał, póki teraźniejszy sułtan Abdul Hamid nie wstąpił na tron turecki. Znał on mego stryja poprzednio i dla tego go uwolnił i przyjął go do swego dworu jako szambelana. Wkrótce potem, gdy się wyspa Kreta zbuntowała, sułtan posłał mego stryja jako gubernatora wojennego na tę wyspę, gdzie wkrótce zaprowadził porządek — nawet sami Kreteńczycy go lubili. Później odwołał go sułtan i przyjął go znowu do swego dworu jako szambelana.

I w ostatniej wojnie przeciw Grecyi brał stryj mój udział, sułtan powierzywszy mu dowództwo nad drugim korpusem armii. On to rozbił lewe skrzydło greckie i trzymał linię przeciw Bułgarom, Serbom i Rumunom, aby nie mogli pomódz Grekom.

Śp. stryj mój urodził się w Warszawie w r. 1830 i prawdziwe jego nazwisko było **Ferdynand Freund**. W Turcyi był zawsze wielkim protektorem Polaków — wielu z nich umieścił w dobrych interesach, nawet byłemu naszemu dyktatorowi z 1863 r., Langiewiczowi, postarał się o miejsce głównego inżyniera.

Umarł przed trzema miesiącami w Konstantynopolu; miał bardzo piękny pogrzeb — brali w nim udział nie tylko sam sułtan, lecz i wszyscy ambasadorowie cudzoziemskich państw.

Żona śp. stryja mego jest rodem z Węgier i pochodzi ze szlacheckiej familii — była chrześcianką. Miała ze stryjem jedynego syna, który jest również paszą i jest ulubieńcem i pierwszym doradzcą sułtana – nazywa się Murad Pasza.

Wczoraj tj. 23 listopada skończyłem 68 lat życia mego, który to dzień mych urodzin obchodziłem w gronie mej familii. Przed rozejściem się zaśpiewaliśmy wspólnie "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Boże coś Polskę"

Kapitan PAWEŁ FREUND.

WEBSTER, Mass., 24 listopada, 1898.

Dnia 24go listopada w kościele polskim św. Józefa odprawiono żałobne nabożeństwo za Braci poległych w r. 1830—31. Po nabożeństwie Bractwo św. Józefa w regaliach, z kapelą polską Pułaskiego na czele, udało się do "Music Hall", gdzie się odbył obchód.

Mówcami byli: Wiel. ks. O'Malley, p. S. Kleczka i p. Żupiński.

Śpiewy, deklamacye i różne przedstawienia zostały wykonane przez dzieci szkólne. Na zakończenie odśpiewano "Boże coś Polskę".

Bractwo św. Józefa, które urządziło ten obchód, dziękuje Siostrom zakonnym za trudy, które podjęły dla wyćwiczenia dzieci. Ks. O'Malley i innym mówcom, kapeli polskiej i całej Publiczności, która brała udział w tym obchodzie, zasełamy staropolskie "Bóg zapłać."

Stanisław Wroblewski,
sekr. Bractwa św. Józefa.

WINONA, 30 listopada, 1898 r.

W sam dzień 29go listopada obchodziliśmy rocznicę powstania z r. 1830—31, oraz setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Od rana do wieczora niezwykła w dniu powszednim krzątanina w okolicy kościoła naszego świadczyła, iż coś nadzwyczajnego na dzień ten obmyślono. O 9 godzinie z rana wszystkie Towarzystwa w naszej kolonii w szyku występów publicznych wmaszerowały do kościoła, gdzie pod przewodnictwem Wiel. ks. proboszcza odśpiewano wigilie i odprawiła się msza św. żałobna z wystawionym i udekorowanym katafalkiem za Braci naszych poległych w sprawie ojczystej.

Ustrojenie hali znajdującej się pod kościołem na obchód wieczorny zajęło czas popołudniowy.

Wieczorem o godzinie pół ósmej hala, aczkolwiek nie mała, zapełniła się po brzegi Wiarą Na estradzie zasiedli: Wiel. ks. Majer z St. Paul, ks. J. Pacholski i ks. J. Ciemiński i pp Juliusz Betka, Aug. Dzwonkowski, Tomasz Podolski, Wincenty Kupferschmidt, Jan Rymarkiewicz, M. J. Kowalewski i inni urzędnicy Towarzystw — z innych zaś pp. Patrick Fitzpatrick, E. W. Tawney i Criese ska bank powiatowy

P. Juliusz Betka zagaiwszy obchód zaprosił na przewodniczącego Wiel. ks. proboszcza Pacholskiego a na sekretarza niżej podpisanego.

P. M. Daszkowski w pierwszej mowie obchodowej napominał do zgody i jedności, bo tak tylko Polskę odbudować możemy. Nie dzielmy się na Kaszubów, Poznaniaków, Galicyanów, lecz bądźmy wszyscy braćmi, bo jesteśmy dziećmi jednej matki — Polski.

Pp. Fitzpatrick i Towney zachęcali nas do prawdziwej miłości ojczyzny, której się nigdzie wypierać nie powinni śmy, a zwłaszcza na wolnej ziemi amerykańskiej. Panowie ci dowiedli swemi mowami, iż dokładniej od niejednego Polaka są obznajomieni z historyą i literaturą polską.

P. Kowalewski połączył w swej mowie obie uroczystości (obchód listopadowy i mickiewiczowski i nawoływał do oświaty, abyśmy nietylko stali się godnymi przodków naszych na polu walki, lecz także, abyśmy czytając dzieła naszych wieszczów a szczególnie Adama Mickiewicza, zapałali jak oni miłością ojczyzny.

Wiel. ks. Majer mówił o posłannictwie poszczególnych narodów a przedewszystkiem polskiego narodu, narodu wybranego od Boga, aby zwalczał wrogów wiary i wolności. Posłannictwo to nie ustało i naród nasz spełnić je musi, bo taką jest wola Boga, ale nie mamy oczekiwać cudów, lecz sami, modląc się, mamy pracować, a Bóg starania nasze wynagrodzi wolnością i niepodległością ojczyzny.

Wiel. ks. Pacholski na zakończenie zebrał wszystkie ważniejsze myśli poprzednich mówców, jak sam się wyraził, aby je na zawsze zaszczepić w sercach słuchaczów. — Wszystkich mów słuchano z natężeniem; spodziewać się zatem wypada, że nie przebrzmiały one bezskutecznie.

Pani Eugenia Kuczkowska deklamowała "Mowa ojczysta"; ogół przyklaskiwał z całego serca; miejmy nadzieję, że w przyszłości tak pani Kuczkowska, jak i inne panie idąc za jej przykładem zaszczycą nasze obchody narodowe podobnemi wystąpieniami prawdziwie polskiemi. Deklamowała także córka p. J. Rombalskiego

Śpiewem popisywały się panna Zofia Kierska i panna Cecylia Pałubicka. Dzieci szkolne, jak zwykle, tak i ten raz występowały ze śpiewami narodowymi; na pianie grały solo panna Bronisława Kuczkowska i panna Jadwiga Zeich; orkiestra Wieniawskiego, jakkolwiek niedawno utworzona, spisała się nad wszelkie spodziewanie, doskonale. Program urozmaicała także doborowa muzyka kapeli polskiej.

Duch zgromadzenia był wogóle poważny; nie tylko sami byliśmy z wszystkiego niezmiernie zadowoleni, lecz także i obconarodowcy wyrażali się publicznie z uznaniem o naszym obchodzie. Zasełając zatem wszystkim urządzającym obchód i biorącym w nim udział serdeczne "Bóg zapłać," prosimy Boga abyśmy mieli takie obchody jak najczęściej.

August Dzwonkowski,
sekretarz obchodu.

AMSTERDAM, N. Y., 29 listop.

Pomimo, iż parafia nasza jest bardzo młoda, możemy się poszczycić, że dnia 18 grudnia obchodzić będziemy uroczystość dziesięcioletniej rocznicy istnienia naszego towarzystwa pod wezwaniem ś. Stanisława B. i M. Z obchodem tym połączymy obchód pamiątki naszego kochanego wieszcza naszego narodu Adama Mickiewicza — to jest 100 letniej rocznicy jego urodzin. Na ten cel obrano komitet, który się postara, aby obchód wypadł jak najświetniej.

Uchwalono zaprosić na obchód wszystkie towarzystwa tutejszej jako i sąsiednich parafij, wielebnych księży i każdego, ktoryby chociaż z najbardziej oddalonej miejscowości chciał przybyć

Program będzie następujący:

O godzinie 6-ej wieczorem udadzą się wszystkie towarzystwa w swych regaliach do kościoła, gdzie się odprawi nabożeństwo i będzie kazanie stósownie do okazyi.

Następnie udadzą się wszyscy do hali kościelnej, w której się odbędzie obchód w następującym porządku:

1. Śpiew chóru miejscowego.
2. Mowa wstępna — wiel. ks. Górski
3. Deklamacya.
4. Historya tow. ś. Stanisława
5. Śpiew dzieci szkólnych.
6. Mowa patryotyczna dr. Górskiego.
7. Deklamacya.
8. Mowa o celu Towarzystw.
9. Śpiew chóru.
10. Wspólna przemowa z pogadanką i stósownemi mowami.

Komitet obchodu:
Ks. Antoni Górski,
Józef Bogacki,
Władysław Krzyżanowski,
Walenty Szczygieł,
Andrzej Laskowski,
Józef Piaszyński.

Z uszanowaniem,
Wal. Szczygieł,
31 Reid str.

Konsul austryacki poszukuje Michała Świecha, pochodzącego z Galicyi. Także chce wiedzieć pobyt Michała Praskowicza, pochodzącego z Baraniów, blizko Olechowa, w Galicyi. Oni sami lub kto o nich wie, niechaj adres doniesie do Red. "Gazety Polskiej."

Ostatnie Wiadomości.

PARYŻ, 7 grudnia. — Pokój paryzki można uważać prawie za fakt dokonany. Na wczorajszej sesyi załatwili komisarze pokojowi główniejsze punkta traktatu, które zostaną wcielone do następujących ośmiu artykułów:

Pierwsze. Zwyczajny wstęp do traktatów z zapewnieniem przyjaźni i wyrażenie nadziei, że wieczny pokój będzie istniał.

Drugie. Hiszpania wyrzeka się zwierzchnictwa nad Kubą.

Trzecie. Cofnięcie wojsk hiszpańskich.

Czwarte. Wyrzeczenie się przez Hiszpanią zwierzchnictwa nad Porto Rico.

Piąte. Odstąpienie wysp filipińskich.

Szóste. Wycofanie tamtejszego wojska hiszpańskiego.

Siódme. Wynagrodzenie Hiszpanii przez Stany Zjednoczone w sumie $20,000 000.

Osme. Warunki "polityki otwartych drzwi" pod względem handlowym na Filipinach.

Treść traktatu w teraźniejszej jego formie może zostać jeszcze zmienioną.

BOSTON, Mass., 7 grudnia.—Czterech ludzi zostało wczoraj w pobliżu Fort Independence na Castle Island w tutejszym porcie zabitych przez eksplozyę miny, która przez pewnego nurka została wydobytą Eksplozya wydarzyła się, gdy minę tę przewożono na wozie do magazynu amunicyi.



Washington.

Po zwłoki żołnierzy którzy utracili życie na Kubie.

WASHINGTON, D. C., 29 listopada.—Wydział wojny robi przygotowania dla wykopania zwłok wszystkich żołnierzy, którzy utracili życie podczas kampanii w pobliżu Santiago i przywiezienia ich do Stanów Zjednoczonych.

Okręt, który pojedzie do Santiago po zwłoki zostanie zaopatrzony w trumny i inne potrzebne przyrządy dla wykopania ciał. Ciała tych, którzy mają familię zostaną takowym wręczone, zwłoki tych zaś, którzy nie mają krewnych ni przyjaciół, zostaną pochowane na narodowym cmentarzu w Arlington, kilka mil na zachód od miasta Washington.

Senatorowie, którzy się będą sprzeciwiali aneksacyi.

WASHINGTON, D. C., 30 listopada.—Traktat pokojowy nie zostanie ratyfikowany podczas najbliższej sesyi kongresu.

Tak oświadczył dzisiaj znakomity senator demokratyczny, który był jednym z przywódzców w walce przeciw ratyfikacyi traktatu aneksacyi wysp Hawaii.

Senator ten, który nie chce, aby jego nazwisko było znanem, powiada, że jest uprawniony do tego twierdzenia i że posiada spis senatorów, tak republikańskich jak i demokratycznych, którzy będą się opierali ratyfikacyi traktatu.

Główniejszymi republikanami są: Senatorowie Hale z Maine, Morrill z Vermont, Hoar z Massachusetts, Spooner z Wisconsin, Goar z Iowa, Pettigrew z S. Dakota.

Do demokratów należą: Senatorowie White z Californii, Goeffrey z Louisiany, Daniel z Virginii, Cockrill z Missouri, Gorman z Maryland, Jones z Arkansas, Butler z S Carolina, Peters z Alabamy, Mc Enery z Louisiany i z tuzin mniej lub więcej znanych.

Komisya kubańska w stolicy Stanów Zjednoczonych.

WASHINGTON, D. C., 30 listopada. — Gen. Calixto Garcia, jen. José Miguel Gomez, jen. Maniel Sanguilly, podpułkownik Josè Ramon Villadon i dr. Josè Gazalez Lanusa, członkowie komisyi kubańskiej i p. Rubens, doradzca "junty kubańskiej," przybyli dzisiaj do Washington'u.

"Lud Stanów Zjednoczonych" mówił jen. Garcia, "oświadczył przez swych reprezentantów w kongresie, że Kuba ma być wolną i niezależna, a wypowiadając wojnę Hiszpanii, potwierdził, że celem Stanów Zjednoczonych nie było przywłaszczenie terytoryum lecz prowadzenie wojny o ludzkość i prawo i o sprawiedliwy i słuszny rzad dla całej ludności Kuby. Nie myślę, aby kongres i lud Stanów Zjednoczonych miał porzucić to stanowisko. Z tego, com się dowiedział, przyszedłem do przekonania, że administracya nie będzie anektowała Kuby.

Co do naszego posłannictwa w Washingtonie, nie byłoby rozsądnem, abym powiedział coś więcej, jak tylko mogę powtórzyć to, co już było powiedzianem. Wielu z naszych ludzi i z naszych żołnierzy znajduje się jeszcze w wielkiej biedzie i będziemy się starali o przyjęcie środków dla ich ulgi."

Środek przeciw jadowi wężów.

WASHINGTON, D. C, 1 grudnia. — Skinner, konsul w Marsylii donosi, że dr. Calmette z zakładu Pasteur'a w Lille odkrył "serum" przeciw jadowi węża, które zabezpiecza każdego, skoro takowe zostaje użytem w przeciągu czterech godzin po ukąszeniu.

Powiększenie stałej armii Stanów Zjednoczonych.

WASHINGTON, D. C., 2 grudnia. — Członkowie kubańskiej komisyi z jen. Garcia na czele odwiedzili dzisiaj po południu prezydenta McKinley'a i bawili u niego półtorej godziny.

Jen. Miles wypracował wniosek do prawa, żądający stałą armię wynoszącą 100,000 ludzi. Pułk ma mieć 12 kompanii, a dla każdej kompanii ma być przeznaczony trzeci porucznik itd. Wniosek ten zostanie przedłożony kongresowi przy pierwszej sposobności.

Jubileusz cesarza austryackiego.

WASHINGTON, D. C., 2 grudnia.—Jubileusz 50-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa został dzisiaj w świetny sposób obchodzony w kościele św. Mateusza. Uroczystość została urządzoną przez poselstwo austryackie. Obecnymi byli prezydent Mc Kinley, sekretarz Stanu i cały korpus dyplomatyczny. Uroczystość składała się z solennego wielkiego nabożeństwa i starannie wypracowago programu muzycznego.

Prezydent rzeczypospolitej Costa-Rica wyjeżdża do Europy.

WASHINGTON, D. C., 3 grudnia.—Prezydent Iglesias pożegnał się dzisiaj z McKinley'em i jego gabinetem. O czem była mowa podczas poprzednich i teraźniejszych jego odwiedzin u prezydenta Stanów Zjednoczonych —dotychczas nie wiadomo. Jutro wyjeżdża do Nowego Yorku, a później do Londynu i Paryża. Celem jego podróży jest poparcie stopy mennicznej złota, którą stara się przeprowadzić w rzeczypospolitej, której jest prezydentem.

Kongres 55'y Orędzie Prezydenta

WASHINGTON, D C., 5 grudnia. — Druga (krótka) sesya kongresu rozpoczęła się dzisiaj w południe. Kongres będzie miał przed sobą bardzo ważne kwestye wynikające z wojny hiszpańsko amerykańskiej.

W Izbie niższej było obecnych 267 członków—179 tworzą quorum. Po zwyczajnych formalnościach przeczytano orędzie prezydenta, ktorego treść (Całe orędzie podamy dosłownie w przyszłym numerze) jest:

Po krótkiej bardzo przedmowie o pomyślnem powodzeniu kraju, prezydent rozwodzi się nad przyczynami, które doprowadziły do wojny, zajmuje się wysadzeniem w powietrze okrętu wojennego Maine i chwali kongres, iż jednogłośnie wyznaczył $50 000,000 na prowadzenie wojny i obronę kraju.

Następuje opis najważniejszych wypadków po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich. – Zwycięztwo Dewey'a pod Manilą—prezydent powiada, że nie uderzono natychmiast na stolicę Filipinów i nie zajęto całej grupy tych wysp dla tego tylko, aby nie marnować daremnie żyć ludzkich i własności, Wstrzymano powstańców, którymi dowodzi Aguinaldo i zwrocono całą uwagę na Kubę i Porto Rico.

Prezydent opisuje zatopienie statku Merrimac przez Hobson'a i jego ludzi, zajęcie miasta Guantanamo przez marynarzy, potyczki w pobliżu Santiago i bitwy pod El Caney i San Juan, zniszczenie floty hiszpańskiej, którą dowodził Cervera, i zajęcie wyspy Porto Rico przez jen. Miles'a. Kończac tę część swego orędzia McKinley dziękuje żołnierzom i majtkom, tak tym, którzy brali udział w wojnie, jak i tym, którzy ofiarując swe usługi, nie mieli sposobności do brania w niej udziału, jako i członkom "Czerwonego Krzyża."

Rozprawę nad przyszłym rządem zdobytych wysp odkłada prezydent na później, aż do ratyfikacyi traktatu pokojowego — tymczasem wyspy te będą stały pod zarządem wojskowym.—Kubie będą Stany Zjednoczone pomagały do utworzenia "rządu, który będzie niepodległym."

Orędzie potem zajmuje się sprawami rzeczypospolitych środkowo-amerykańskich istosunkami naszymi do Wielkiej Brytanii.

Mówiąc o finansach prezydent poleca uchwałę odnośnych praw a na ostatku wykazuje potrzebę powiększenia naszej floty i armii.

W senacie było 67 członków obecnych. Przeczytanie orędzia prezydenta w senacie trwało dwie godziny i 18 minut.

AMERYKA.

Zabija żonę i siebie.

DAVENPORT Ia., 30 listopada. —Fred Martzen, farmer liczący 35 lat, zamieszkały w pobliżu Green Tree zastrzelił dzisiaj po południu swoją żonę i siebie. Pozostawił czworo małych dzieci. Przyczyna krwawego tego czynu nie jest znaną.

Odkrycie nowego wulkanu.

VICTORIA, B. C., 30 listopada. — Dr. M. W. Kinslor i F. P. James, gornicy z Denver, ktorzy co dopiero powrocili z Rossland, Alaska, donoszą, że około 50 mil od Alton City znajduje się góra miotająca ogniem w pełnej czynności. Wulkan ten nie ma jeszcze nazwiska, lecz urzędnicy w Alton przygotowują podróż eksploracyjną i chcą go ochrzcić. Wulkan ten jest drugim z czterech szczytów gór, które leżą 50 mil na południe jeziora Gladys i z których każdy jest przeszło 1400 stóp wysoki.

Cała familia znajduje śmierć w płomieniach.

PERRY, O. T., 1 grudnia. — Mieszkanie Hirama Biggs, farmera mieszkającego siedm mil w kierunku południowowschodnim ztąd stanęło dzisiaj rano o godzinie 3-iej w płomieniach i Briggs, jego żona i troje małych dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

Gubernator stanu Illinois przed sądem.

CARLINVILLE Ill., 1 grudnia.—Gubernator Tanner został oskarżony przez "grand jury" o spowodowanie rozruchów w Virden, przez to, iż nieprawnie przysłał wojsko, aby wstrzymać negrów importowanych z Alabamy od zajęcia miejsc strajkierow. Kaucya jego została oznaczoną n. $500.

Bestya w ludzkiej postaci.

EAU CLAIRE, Wis., 1 grudnia. —W Cameron, małej miejscowości położonej o 30 mil na północ ztąd, urodziło się ubogiej familii Dunn dziecko. Ojciec, aby wypadek ten godnie obchodzić, napełnił się wodką; powróciwszy do domu schwycił młode dziecko i roztrzaskał mu główkę; następnie chciał zadusić żonę, lecz sąsiedzi zapobiegli temu.

Kucharka prezydenta Andrzeja Jackson'a.

NILES, Mich., 1 grudnia. —Negierka Małgorzata Aldrich mieszkająca od dawnych lat w powiecie Alleghan, umarła wczoraj. Liczyła przeszło sto lat i była kiedyś kucharką u Andrzeja Jackson'a, raz nim był prezydentem Stanów Zjednoczonych, w drugi raz podczas jego prezydentury.

Zasłużyli na chłostę.

W Anderson, Ind., została w tych dniach rozwiedzioną 15 letnia "pani" Myrtle Jester od jej 16 lat liczącego męża. Sędzia dający rozwód radził ojcu młodej "słomianej wdowy," aby ją przełożył przez kolano i jej za pomocą rózgi wypędził z głowy myśli o małżeństwie. Podobnej lekcyi potrzebowałby także 16-letni "mąż."

Baltimore w pazurach wichru i burzy.

BALTIMORE, Md., 4 grudnia.—Największa burza, którakolwiek szalała od wielu lat, nawiedziła dzisiaj nasze miasto i narobiła szkody na setki tysięcy dolarów. Wiatr dął z szybkością 60 mil na godzinę. 800 domów padło ofiarą wichru i burzy. Najbardziej dała się burza uczuć w pobliżu Scott i Ostend ulic.

Nieszczęście kolejowe. Drezyna najechana przez pociąg pospieszny.

ELKHARDT, Ind., 25 listopada.—Dzisiaj rano powracało towarzystwo składające się z dwunastu osob na drezynie z balu, który miał miejsce w Otis. Cokolwiek na wschód od Chesterton zostali najechani przez pociąg pospieszny kolei Lake Shore i Michigan Southern. W. Sabinski i W. Kempfer zostali zabici na miejscu, a dwie córki Sabinskiego, liczące 13 i 15 zostały prawdopodobnie śmiertelnie pokaleczone. Inni członkowie towarzystwa zeskoczyli na czas z drezyny.

Burza nad wybrzeżem Nowej Anglii.

Wybrzeże Nowej Anglii, które tak często około tego czasu zostaje nawiedzane przez srogie burze, już dawno nie doznało tak zgubnej burzy, jak tę, która się srożyła od wyspy Long Island aż do stanu Maine w niedzielę i poniedziałek przeszłego tygodnia. Setki statków zaginęły, setki znajdują się w niebezpiecznem położeniu tak iż mogą się stać ofiarami innej burzy; liczne zakłady latowe zostały porozrzucane i zabrane przez wicher lub wodę. Zaślepiająca śnieżyca, wicher straszliwy, pędzący z szybkością 100 mil na godzinę i nadzwyczajny przypływ wody morskiej połączyły się na wyrządzenie tej szkody. Zdaje się, że kończyny burzy znajdowały się w okolicach Nowego Yorku i miasta Portland, Maine, chociaż wicher dał się także cokolwiek uczuć w pobliżu miast Philadelphia i Halifax

Zatoka Massachusetts była miejscowością najgłówniejszej straty. Dwadzieścia do 30 okrętów rozbiło się w pobliżu New Yorku i wyspy Long Island, lecz w pobliżu Block Island, w porcie bostońskim i wzdłuż smutnego wybrzeża w pobliżu przylądka Cape Cod niezliczone statki wszystkich klas, od wielkiego parowca pasażerskiego aż do łodzi rybackiej, rozbiły się i napełniły wybrzeże swemi szczątkami. 45 statków w pobliżu Block Island, 30 w porcie bostońskim i 27 w porcie Provincetown, niektóre całkowicie a niektóre częściowo rozbite, znajdują się w smutnym spisie tego nieszczęścia.

Prawdopodobnie 200 żyć ludzkich lub więcej stało się ofiarą straszliwego tego nieszczęscia a większą częsc ofiar spotkał fatalny los nad północnem wybrzeżem stanu Massachusetts i wzdłuż piaszczystych kończyn przylądku Cape Cod. Najgłówniejszem nieszczęściem było to, które spotkało parowiec Portland, który opuścił Boston w wieczór sobotni z licznymi pasażerami i cennym ładunkiem. Widziano go jeszcze w pobliżu Thatcher's Island niedaleko przylądku Cape Ann, około godziny 8-nej tego wieczora, na jego regularnej drodze. Można sobie tylko wyobrazić, co się stało, gdy burza napadła ten statek. Był to wielki drewniany parowiec z wystającemi bokami, wskutek czego stał się łatwą pastwą burzy. Widocznie nie dał sobą kierować, gdyż szczątki jego i ciała zostały wyrzucone na ląd pięćdziesiąt mil na południowo-wschód od jego regularnej drogi, w pobliżu Truro, na wschodniej stronie przylądka Cape Cod. Przylądek ten, "cmentarz oceanu," jak go nazywają, był sceną rożnych rozbić okrętowych, lecz żadne nie było tak straszliwem, jak właśnie ostatnie. Z parowca nie pozostało nic jak szczątki, a z 150 pasażerów i majtków ani jeden się nie ocalił. Tem gorszem jest to nieszczęście, ponieważ burza była przepowiedzianą, a kapitanowi parowca radzono, aby zaczekał aż do przyszłego dnia, lecz zaniedbał tak radę jak i przestrogę i wypłynął, aby napotkać niechybną zgubę. Długi spis bladych i smutnookich wdów, które można widzieć nad wybrzeżem i w miasteczkach położonych w pobliżu Cape Cod został jeszcze pomnożony przez to ostatnie straszliwe nieszczęście. W porównaniu z tem żniwem śmierci, miliony stracone przez okręt i cenny ładunek zdają się mieć małe tylko znaczenie.

Robotnicy w kamieniołomach w Lemont, Ill., opuszczają pracę

Trzysta robotników zatrudnionych przez Western Stone Co., w Lemont, Ill., zastrajkowało w czwartek na południe, ponieważ kompania oznajmiła im, że myto ich zostało zniżone na 12½c. za godzinę.

Nasamprzód zastrajkowali robotnicy w liczbie 100 w "quarry no. 1." i udali się wspolnie do "quarry no. 5. Sto ludzi pracujących tutaj dało się łatwo namówić do strajku i wszyscy udali się do "quarry no. 6," gdzie się jeszcze sto ludzi do nich przyłączyło. Wszyscy udali się następnie do Lemont, gdzie odbyli mityng, poczem każdy udał się spokojnie do domu.

Robotnicy przedstawiają ich sprawę tak: Strajkowali od 16 marca do 1 maja przeciw płacy $1 dziennie. Zażądali 15c. na godzinę i dziesięcio godzinną pracę. Dnia 1 maja uzyskali to, co chcieli i powrócili do pracy. Później dzień pracy został zmniejszony na 9 godzin, lecz rata płacy została tą samą. Dnia 1 grudnia oznajmiono im, że płaca ich została zniżoną na 12½c. za godzinę.—Donoszą później, że strajkierzy wygrali i będą pobierali 15c. za godzinę.

Wielki pożar w Rochester, N Y.

ROCHESTER, N. Y., 2 grudnia (o 1:15 rano) —"Academy of Music" stoi w płomieniach.

1:30 rano. Teatr jest poświęcony zgubie, jako i arkada Reynolds'a, niezmierny blok biznesowy, obejmujący przeszło akier roli; tak samo sąsiednie budynki przy Mill ulicy.

1:45. Pięć wielkich restauracyi znajdujących się pod teatrem jest straconych. Płomienie zajęły "Arkadę," —straż ogniowa stara się ją ocalić. Naprzeciw akademii znajduje się blok Powers'a, który zawiera słynne galerye obrazów.

2:20. Ogólna strata będzie co najmniej wynosiła $100 000

Najstarszy autor w świecie.

Louis Enault, francuzki romans-opisarz, który się urodził r. 1792 będzie w tych dniach obchodził 106tą rocznicę swych urodzin. Enault, który odwiedził wszystkie prawie kraje Europy i napisał wiele opisów podróży, romansów i noweli, które się ukazały w najrozmaitszych krajach, jest o prócz tego jeszcze dzisiaj współpracownikiem wielu czasopism i gazet. Uzyskał sobie w Francyi także sławę jako tłomacz "Werthera" i "Chatki stryjka Tomka" Enault, który prowadzi bardzo regularne życie, jest pomimo podeszłego swego wieku jeszcze dzisiaj w posiadaniu całej swej siły umysłowej. Brał udział w kampanii Napoleona przeciw Rosyi a w przejściu przez rzekę Berezynę stracił trzy palce wskutek mrozu. Enault posiada dzisiaj jeszcze w Francyi dość znaczną sławę jako nowelista i wielu lubi czytać jego utwory. Aby odpowiednio obchodzić 106tą rocznicę swych urodzin chce w tym dniu wydać na świat nową nowelę.

Z Nowego Yorku.

Bartłomiej Mościnski liczący 70 lat, z pod no. 298 przy Broome ul., przechodząc obok narożnika ulic Canal i Eldridge został przejechany przez wóz szefa batalionu straży ogniowej. Prawa noga Molinskiego została zmiażdżoną. Odwieziono go do domu. Stało się to w piątek.

Straszliwa eksplozya nitrogliceryny.

PINOLA, Cal., 5 grudnia. — Budynek, w którym Hudson Powder Co. fabrykowała nitroglicerynę wyleciał dzisiaj po południu w powietrze a superintendent Charles Kennedy i czterech Chińczyków, którzy wtenczas w budynku się znajdowali, utracili życie. Eksplozya była straszliwą, gdyż nie mniej jak cztery tony owej materyi wybuchowej się rozsadziły. Budynek został zupełnie spustoszony. Ta sama fabryka została przed 6 tygodniami uszkodzona przez eksplozyę i dwóch Chińczyków zostało wtenczas zabitych. Superintendent Kennedy dozorował dzisiaj nad mieszaniem ingredyencyj, gdy eksplozya nastąpiła. Właściwa przyczyna eksplozyi nie będzie nieznanawodnie nigdy znaną, gdyż każdy, który w owej chwili się w budynku znajdował, utracił życie.

Wiadomości z wyspy Kuby.

Marszałek Blanco opuszcza Kubę nocą.

HAVANA, 30 listopada. — Hiszpański parowiec pocztowy "Villaverde," na którym były jen. kapitan Blanco z swym orszakiem udaje się do Hiszpanii, wypłynął z portu tutejszego o godzinie pierwszej w nocy. Odjazd jego nie był nacechowany pompą i ceremonialnością, jak to w innych latach bywało. Blanco pożegnał się tylko z najbliższymi jego przyjaciółmi i z jego następcą jen. Castellanos i udał się na okręt, który natychmiast wypłynął z portu.

Wielka nędza na wyspie Kuba.

NEW YORK, 30 listopada. Jen. gośc Gomez prosił u Stefana E. Barton, w głównej kwaterze "Czerwonego Krzyża" o pomoc dla chorych i głod cierpiących niewiast i dzieci w Las Vilas, Sanctus Spiritus i Trinidad w prowincyi Santa Clara. Gomez powiada że nędza jest tam większą niż w jakiejkolwiek innej części wyspy i natychmiastowa pomoc jest koniecznie potrzebną. Orzekł, że milion racyi, które rząd ma wysłać do Kuby, pójdą do wybrzeża północnego, a nie tam, gdzie są najpotrzebniejszemi. W Sanctus Spiritus znajduje się 4 500 familii, które nic a nic nie posiadają; ubiegły z miast w góry i żywią się tem, co znajdują. Barton odpowiedział, że uczyni co może, lecz że to będzie tylko czasową pomocą. Według jego zdania trzebaby ludzi tych postawić w takim stanie, aby sami mogli sobie pomódz w przyszłości i trzebaby im posłać narzędzi rolniczych, siewu itp.

HAVANA, 1 grudnia. — Hiszpański parowiec transportowy "Reina Maria Christina" odpłynął z dywizyą jen. Hernandez'a Velasco liczącą 2000 ludzi z prowincyi Pinar del Rio do Hiszpanii. Parowiec "San Ignacio" wypłynie 6 grudnia z zwłokami hiszpańskich jenerałów Santolcide i Vera de Rey. Aby ukończyć ewakuacyą Kuby przed Bożem Narodzeniem, rząd hiszpański najął parowce Habsburg, Aquitania, Marsiglia, Neustria, Carolina, Corrientes, Ciudad de Roma, Anchoria, Devonia, Circassia, California, Venise, Bolvia, Charibon i Entrerios, które pomiędzy 15 a 20 grudnia wypłyną z wojskiem. W tym samym celu spodziewają się tutaj okrętów transportowych Los Andes, Ciudad de Cadiz i Notre Dame. Jen. Parrado, prezydent hiszpańskiej komisyi ewakuacyjnej, odpłynie prawdopodobnie dnia 5 grudnia. Następcą jego będzie teraźniejszy jen. kapitan Kuby, jen. Castellanos.

Kubańczycy starają się potajemnie o zakupno broni.

HAVANA, 2 grudnia.—Z dobrego źródła donoszą, że Kubańczycy w ostatnich czasach postarali się potajemnie o ogromną ilość broni. Donoszą dalej, że w ostatnich 10 dniach zakupili 5000 karabinów. Różne domysły istnieją pod względem tej sprawy.

Zajęcie miasta Sancti Spiritus i Trinidad przez wojsko amerykańskie.

HAVANA, 3 grudnia. — Dzisiaj na południe, po zajęciu miast Sancti Spiritus i Trinidad w prowincyi Santa Clara przez wojsko amerykańskie, został urzędownie wywieszony sztandar Stanów Zjednoczonych nad ratuszami, koszarami, rządowymi i innymi publicznymi budynkami wspomnionych miast. Kapele grały "Star Spangled Banner."

Dzisiaj rozpoczeło się czyszczenie miasta Havana pod dozorem władz amerykańskich.

Ceny Targowe.

Chicago, 6 Grudnia 1898.

Pszenica	
Zimowa	
No. 2 czerwona	65½—66
" No. 3 "	62—65
Latowa	
"No. 2 . .	65⅛—65⅜
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała .	34½—34½
No. 2 żółta	—32
Owies, buszel	
No. 2. biały . .	26½—27
Żyto, buszel	
No. 2. . .	—58
Jęczmień . .	41—62
Wieprzowina, 100 funtów	9.22½—9 37½
Smalec, .	5.15—5.20
Żeberka, . .	4.42—4.70
Siemiona, 100 funtów	
lniane . .	—104½
Tymotka	1.90—2.25
Koniczyna	—7.25
Siano	
Wyborna tymotka	8.00—8.50
No. 1 . .	8 00—8 50
No. 2 . .	7 50—8 00
No. 3 . . .	5 00—5 50
Choice prairie	9 00—9 50
No 1 .	7 50—8 50
No 2 . .	6.50—7 50
No 3 . .	5 00—5 50
No. 4 . .	4.00—5.00
Słoma tona .	4.50—6.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3 50—3 60
Spring patents .	3 40—4 60
Piekarska, worek 196 ft	2.25—2.50
Żytnia miech	2.50—2.70
Ospa (bran) . .	—11 25
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	05—100
Cebula ½ buszla .	30—85
Ogórki, tuzin	65 75
Kalafiory, beczka	2.00—4.00
Pomidory, Buszel	15—20
Słodkie kartofle, beczka	210—2.25
Kartofle buszel.	
Burbanks	32—34
Hebrons	30—31
Peerless	28—32
Rose	28—32
Bob i groch, buszeł:	
Nowy	1 08
Red kidneys	1.50—1 65
Brown Swedish	1.25
Owoce:	
Banany, pęk	75—1 00
Pomarańcze, case	3.40—3 65
Cytryny, pudło	3.50—3.50
Winogrona	
Concords 8 ft koszyk	12 16
Catawba	20—21
Jabłka, Beczka	2.00—4.00
Borówki beczka	5.50—6 75
Drób żywy:	
Kury funt . .	5½—7
Kaczki	6½—7
Indyki	9 9½
Gęsi tuzin	5.50—6 00
Masło:	
Creamery, funt.	21—21½
Dairy	18—19
Packing . .	11—12
Łój, funt .	2¾—3½
Jaja, tuzin . .	22½ 24
Ser: Young America	10 10½
Twins .	9 9½
Brick . . .	9—9½
Szwajcarski . .	10—11½
Limburger .	8—8½
Cielęcina:	
Wyborna, funt .	7½ 8
Dobra . .	6 7
Zwyczajna . .	—5
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—8
Cielęce No. 1 .	11½
" No. 2 .	—10
Dzika zwierzyna tuzin:	
Kuropatwy	—6.00
Przepiórki	1.00—1 25
Dzikie kaczki Mallard	3.00 3.75
" " inne	1 25—4.00
Słomiki	1.25—1.50
Sarnina szynki funt	—10
Niedźwiedzie mięso, sztuka	10.00—15.00
szynki funt,	—12
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5 80 6.00
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.40—5.75
Dobre . . .	4.85—5.30
Zwyczajne . .	4.40—4 80
Texaskie byki .	2 25—3 40
Dobre krowy .	25.00—48 00
Cielęta . .	4.75—6 75
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne . .	3.50—3 55
Zwyczajne . .	3.37½—3 50
Asortowane, 140 do 190 funtów	3 70—3 47½
Biedne . .	2.00—3.00
Owce, 100 funtów:	
Wyborne .	3.75—4.10
Zachodnie .	4 90—5.25
Jagnięta zwyczajne	3 75—5.10
Wyborne jagnięta	5 10—5.50
Ryby:	
Black Bass . . funt.	—11
Pike	—6
Pickerel	—5
Perch	2—3
Bullheads (Skinned)	—5

Whisky — finished goods on the basis of $1.25 for high wines

Czarownik.

Nie ma czarowników,—ani czarnoksiężników:—dziś wszyscy jesteśmy o tem przekonani; — lecz w czasach ciemnoty i niewiadomości wierzono w gusła i w czary.

Wypadek, jaki wam opowiem, przytrafił się w okolicach Rzymu, na lat trzysta przed Narodzeniem Chrystusa, zatem już blisko 2200 lat temu.

Trzej ludzie szli polem, wracając do wioski; — stanęli wreszcie u kopców rozgraniczających ich osady. Ci trzej ludzie byli to leniuchy, próżniacy, jak się o tem zaraz przekonacie.

Idąc drogą, z niechęcią i niezadowoleniem patrzyli na swe zagony, najsmutniejszy przedstawiające widok. Grunt pokryty był zielskiem — kamienie tu i owdzie sterczały w pośród błotnistych kałuż,—gałęzie i chróst zapełniały miedze i utrudniały przejście. Krótko mówiąc, pola, łąki, winnice wszystko wyglądało ochydnie.

Pole to, jak mówiłem, było własnością trzech przechodniów: "Zły rok, odezwał się jeden, — mało siana, — mniej jeszcze zboża,—wypalony owies—nie ma winogron, ani owoców. Czy to warto uprawiać ziemię, siać, pracować, żeby w końcu nic nie zebrać? Dosyć mi tego — wolę ja—założyć ręce, niż orać tę przeklętą ziemię."

Rzeczywiście, człowiek ten, podobnie jak i dwaj jego towarzysze, większą część przepędzali z założonemi rękoma. "Nie wszyscy jednak są tak nieszczęśliwi" odezwał się drugi, mamy tu w sąsiedztwie rolników których winnice zawsze przynoszą plon obfity, — których pola zawsze okryte złocistem zbożem, — których bydło jest silne, tłuste i zdrowe. Tak, tak, są tacy. Chciałbym bardzo dowiedzieć się ich tajemnicy."

"Wiem ja o kim chcesz mówić," odpowiedział pierwszy,—my wszyscy znamy tego szczęśliwego rolnika. Myślisz o Fundaniuszu; — nieprawdaż? Ja sam nieraz sobie zadaję pytanie, jakim sposobem miewa on tak piękne zbiory gdy nam ziemia wszystkiego odmawia. Grunta nasze leżą jednak obok siebie, — nie są bynajmniej gorsze. Musi w tem coś być nie ma wątpliwości. Patrz—spojrzyj na rolę Fundaniusza, patrz na to bogactwo, na tę obfitość zboża i winogradu,—co za różnica od naszej nędzoty."

Próżniacy stanęli na krańcu pól Fundaniusza. Wszędzie błyszczała najwspanialsza roślinność. Nic w tem nie było dziwnego, Fundaniusz był nadzwyczaj pracowity, czynny, staranny, zabiegły. Ścięte zboże leżało w równych snopkach na gruncie, — w bliskości rozciągał się kobierzec zielonej jak szmaragd łączki, poprzecinanej tu i owdzie wązkiemi kanalikami, odprowadzającemi do zbiórnika nadmiar wody. Dalej na pagórku wznosiła się starannie utrzymana winnica, a z drugiej strony rzędy drzew fruktowych, gięły się pod ciężarem najpiękniejszych owoców.

Na łące pasły się spokojnie wielkie, czarne, o rozłożystych rogach woły.

— Ah! wykrzyknął na ten widok, jeden z trzech próżniaków — z zazdrością i gniewem. Ah! u niego obfitość, — dostatek: — u nas kłopoty. Jestże to słuszne — jestże to naturalne. Nie, w tem się kryją jakieś czary. Tak! — on jest czarownik i swemi zaklęciami wysysa całą żywotność pól naszych i na swą sprowadza rolę.

— "Niema wątpliwości," dodali jego towarzysze. — Rzecz oczywista — doskonaleś wytłumaczył. Bogaci się naszym kosztem — z naszą krzywdą. Aleź są trybunały, sądy, jest sprawiedliwość! Trzeba go zaskarżyć. Nikczemnik! musi wyznać swe zbrodnie, — musi je życiem przypłacić:—a wtedy — nasze pola odzyskają utraconą żyzność,—wtedy my będziemy bogaci.

— O tak moi przyjaciele — ja mam na to dowód. Słuchajcie: Pewnego dnia siedziałem sobie pod drzewem, które tu widzicie. Odpoczywałem. Straszliwiem się zmordował, — ponieważ kilka dni przepędziłem na łowach w sąsiedzkich lasach. Fundaniusz przechodził z synami. Nie widzieli mnie. Gdy stanęli na moim gruncie, Fundaniusz rzekł pokazując im moją chudobę... Patrzcie dzieci, ta rola z natury bez porównania żyzniejszą jest od naszej, — łatwiejsza na niej uprawa, lepsze ma położenie — tu i woda nie zaleje i słońce tak nie wypali,—a jednak dopóki będzie w posiadaniu naszego sąsiada, tego zapalonego myśliwca — trzy razy mniej przynosić będzie, niż nasze zagony."

— Toć to jasne jak słońce — dodał drugi. Rzucił urok na ciebie i na twoją ziemię. Sam się zdradził, mówiąc w ten sposób do synów. Ale i ja jestem w tem samem położeniu. Zaraz wam opowiem. — Było to na wiosnę. Powracałem z całą moją rodziną od dalekich krewnych, gdzieśmy spędzili kilkanaście dni na weselu córki. Byliśmy uradowani—kontenci,—śpiewaliśmy sobie wesoło, jak uczciwi ludzie. Zaledwieśmy jednak wjechali na tę tu drożynę, napotykamy... kogo? Szatana w ludzkiem ciele—Fundaniusza. Spojrzał na nas z podełba i rzekł ponuro: Sąsiedzi—będziecie mieli tego roku więcej zielska niż zboża. — I tak się stało. Spojrzyjcie na moje pole!

— Niegodziwiec, — zbrodzień — zaczarował twoje zasiewy! — wołali tamci.

— A ja ja—mówił trzeci; zdrowy, silny, tęgi młodzieniec. Ja nie mamże przeciw niemu dowodów? Na początku lata spieszyłem do winnicy, spotkałem Fundaniusza, gdy już powracał z pracy. Szanując siwe włosy starca pozdrowiłem go uprzejmie i chciałem z nim pogadać. Przerwał mi z gniewem i rzekł: Jużeś to wstał mój paniczu Porządny z ciebie człowiek Ja trzy razy starszy od ciebie, od czterech już godzin obierałem moje winogrona. Ty wyprzedzasz mnie na spoczynek dwiema godzinami. Znam ja twoje zwyczaje. Lubisz sypiać, mój chłopcze—tyjesz to prawda, ale twoja winnica chudnie. Odszedł śmiejąc się po djabelsku. A odtąd winnica zaczęła schnąć, niszczeć—upadać. Ah—ten łotr, ten zły duch.

Czarownik, czarownik, wykrzyknęli wszyscy.

Dalejże więc do wsi, — zaczęli podmawiać, burzyć, zbierać głosy, potem pobiegli do Rzymu i zanieśli skargę.

W kilka dni Fundaniusz dostaje wezwanie stawienia się przed sędziego. — Uwiadamiają go że oskarżony jest przez sąsiadów, jakoby czarami, urokami i zaklęciami, pozbawił ich pola i łąki żyzności i ściągał je na swoje grunta. Oskarżenie to było płonne—nierozsądne — szalone. Lecz jak wam mówiłem — był to czas zababonów i ciemnoty. Gdybym się nie wytłumaczył, mógł być na śmierć skazanym.

W dzień naznaczony sądzenia sprawy—plac publiczny w Rzymie na którym wnoszono sprawy i wydawano wyroki, przepełniony był tłumem ciekawych.

Sędzia zasiadł na krześle i wezwał głównego oskarżyciela, który mówił w tych słowach:

— Przychodzę tu imieniem mieszkańców wioski oskarżyć podstępne i świętokradzkie postępowanie jednego z naszych sąsiadów, który swemi czarami i zaklęciami odbiera naszym polom żyzność i urodzajność. Grunt Fundaniusza wydaje wszystko pod dostatkiem, aż do zbytku, — a graniczące z nim role, chociaż równie są żyzne, lepiej położone, upadają i marnieją. Bydło nasze chudnie i mizernieje, — drzewa schną i nie wydają owoców. — Wina w tem Fundaniusza. Czuje on swe zbrodnie—unika nas, nie dzieli nigdy naszych zabaw i rozrywek, — zawsze samotny, żyje tylko z swą rodziną. Nie mógłby nam zapewne tak szkodzić, gdyby nie pomoc piekła i złych duchów, które ma na rozkazy.

— Jakież masz na to dowody? zapytał sędzia.

— Przedewszystkiem mam dwóch świadków.

Potem wszyscy trzej opowiedzieli sędziemu okoliczności. z jakich padli na domysł czarów.

Sędzia zwrócił się tedy do Fundaniusza:

— Czy prawda, że używasz czarów i pomocy piekielnych, dla zubożenia pól sąsiedzkich a wzbogacenia swoich.

Fundaniusz odpowiedział z godnością i spokojem.

— Dla zubożenia pól sąsiadów? — Nie. Lecz dla wzbogacenia pól moich. Tak. Używam czarów—ale piekło nie ma nic z nimi wspólnego—Są one całkiem niewinne. Zaraz je ujrzycie. — Oto są: naprzód moje chłopcy!!

W tej właśnie chwili ukazali się trzej synowie Fundaniusza, — młodzieńcy dorodni czerstwi — prowadzili ogromny wóz, napełniony narzędziami rolniczemi, — błyszczącemi jak srebro na słońcu. Pługi, — brony, kosy, sierpy, motyki, łopaty, widły, radła, piętrzyły się na wozie—na samym wierzchołku tej piramidy drgały snopy złotego zboża.

Para przepysznych wołów ciągnęła ten przybór rolniczy.

Fundaniusz, który to wszystko umyślnie przygotował, rzekł do sędziego, ukazując na synów, woły i narzędzia:

"Oto są moje czary—bezustanku się do nich uciekam. Oto są złe duchy, z którem przestaję. Mam także inne jeszcze środki i zaklęcia; wyliczę wam niektóre: oszczędność, czujność, trzeźwość, roztropność — krótki spoczynek, — długie czuwanie — ciągła praca. — Tym sposobem czaruje moje łąki i pola. Pracuję bezustanku—z niezachwianą wytrwałością; — a gdy w południe słońce rzuca prostopadłe promienie, — gdy woły ciągną z trudem i znojem, — gdy moje pługi cdwalają rozgrzane skiby, gdy pot rzęsisty skrapia nasze skronie i strumieniem płynie na ukochaną ziemię, — gdy pole, woły, nasza odzież, my sami, drgamy od znoju, upału i utrudzenia; wszystko się kurzy, wszystko żyje, — wtedy zapominamy o zmordowaniu, i widzimy przed sobą skutki tych czarów. O! bo to jest czarujący dla rolnika widok. — Niechaj moi oskarżyciele uciekają się do podobnych piekielnych środków—a upewniam, że pola ich wkrótce odzyskają utraconą żyzność. Poświęcam mej roli siły, czas, starania, zdrowie i życie — ona wdzięczna i błogosławiona—oddaje mi wszystko w stokroć, z pewnia dostatek na dziś, spokój i chleb na przyszłość. Wy, — co nic dla niej czynicie,—co ją zaniedbujecie — jakiemże prawem domagacie się od niej wzajemności? Wyklinacie ją. Nie — rola nie jest niewdzięczną, — ale odmawia wszystkiego tym co o niej zapominają i nie wkładają w nią pracy. — Zamiast oskarżać, naśladujcie mnie."

Na te słowa zewsząd wybuchły okrzyki uwielbienia i tysiączne sypnęły się oklaski. — Fundaniusz obrócił się do swoich oskarżycieli. Zawstydzeni — stali oni na uboczu z opuszczonemi w dół oczyma.

— Za całą zemstę dam wam przyjacielską radę. Nie przepędzajcie całych dni: ty na łowach;—ty na weselach, śpiewach i zabawach; — ty na spaniu, pierwszy mniej będzie zjadał zwierzyny,—lecz trzy razy tyle zbierze zboża i owoców. — Drugi mniej będzie śpiewał na wiosnę i w lecie — lecz weselszy będzie w zimie.—Ty zaś najmłodszy, może nie będziesz tak pulchny i rumiany, lecz za to winnica twoja chudnieć i mizernieć przestanie.

Wszyscy, nawet sam poważny sędzia, wybuchnęli głośnym śmiechem. Tłum otoczył Fundaniusza, sędzia ogłosił jego niewinność. — Każdy oglądał z bliska jego narzędzia rolnicze, głaskał woły, — ściskał ręce zacnego starca i dzielnych synów. A gdy się już oddalili, tysiące ludu odprowadzało ich do bramy w tryumfie, wydając okrzyki: — Niech żyją pracowici ludzie. — Hańba leniwcom i próżniakom!"

Ucisk języka polskiego.

(Wiarus Polski.)

Nową niespodziewaną klęskę zadaje biednemu naszemu, prześladowanemu zewsząd, językowi nowe prawo z dnia 17 maja 1898 r. o czynnościach woli.

Przez czynności dobrej woli rozumiemy kontrakty sprzedaży i kupna, kontrakty dzierżawne, cesye i wszystkie układy, polegające na dobrowolnej umowie stron. Kontrakty takie przyjmują notaryusze i podług przepisów dzisiaj obowiązujących ma notaryusz obowiązek, jeżeli choć jedna strona nie umie po niemiecku, spisać cały protokół, czyli całą czynność także w polskim języku.

Od 1 stycznia 1900 r. spisywania polskiej czynności już nie będzie.

Paragraf 179 prawa o czynnościach dobrej woli wyraźnie powiada o notaryalnych kontraktach, że polskiego protokółu notaryusz spisywać nie będzie i czynność będzie tylko ustnie z niemieckiego tekstu odczytaną. Prawo wymienione posuwa się tak daleko, że uznaje jako ważną czynność, chociażby notaryusz nie umiejący po polsku wcale tłómacza nie przywołał. (Ostatni ustęp § 179)

Stan rzeczy będzie taki, że notaryusz, nie umiejący po polsku, przez pierwszego lepszego człowieka z ulicy zwołanego strony wybada i kontrakt bez przysięgłego tłómacza po niemiecku spisze i taki kontrakt będzie ważny!

Jeżeli później z układu takiego powstaną spory i procesa, jakże trudno będzie robotnikowi polskiemu udowodnić, że układ w ten sposób pisany nie odnawiał jego prawdziwej woli!

Publiczność polska będzie więc narażona na mnóstwo strat i smutną jest rzeczą, że prawo to uzyskało w parlamencie niemieckim większość i że posłowie nasi przeciwko niemu nie protestowali. Przy pomocy katolików niemieckich i wolnomyślnych można było z łatwością przeprowadzić skreślenie paragrafu wyrzucającego naszą mowę z kontraktów notaryalnych.

Kiedy nosić rękawiczki?

Oto kwestya, która przez dni kilka zaprzątała umysły Paryża bardziej może nawet niż Faszoda lub Dreyfuss. Spowodował ją krytyk teatralny Sarcey, który aktorowi Bargyemu, uosobieniu szyku, zarzucił, iż w pewnej sztuce nieprawidłowo używał rękawiczek. Bargy, replikując, wyłuszczył dogmat rękawiczkowy z całą szczegółowością dla pożytku wdzięcznego zapewne za to świata, który przecie nie mógłby istnieć dalej, gdyby tak ważne zagadnienie miało podlegać wątpliwościom.

Człowiek dobrego tonu, pisze Bary, ma prawie zawsze rękawiczki na ręku. Forma i barwa ich zmienia się stósownie do miejsca i chwili. Wieczorem nosi się rękawiczki barwy perłowej, całkiem jasne — zarówno w teatrze, jak na wizytę. W tym czasie — od piątej do siódmej — rękawiczkę wcale nie zdejmuje się. N. p. na wizytę idąc, składa się laske w przedpokoju, a kapelusz bierze się z sobą do salonu; jeżeli zaś jest się proszonym na obiad, to nietylko laskę, lecz i "klak" wypada pozostawić w przedpokoju. Przy stole biesiadnym zdejmuje się oczywiście rękawiczki, ale już przy deserze naciąga się je na palce, a wstając od stołu, na resztę ręki. Przed południem wolno poprzestać na wygodnych rękawiczkach; na odwiedziny, obiady, wieczory itp. idzie się w rękawiczkach szwedzkich zupełnie jasnych.

Okrycie głowy.

Głowa szczególniej musi być utrzymywana zawsze chłodno, bo sama przyroda już ją dostatecznie ochroniła przez włosy: dla tego ciepłe, wełniane, tem bardziej futrzane czapki szkodzą, rozgrzewając zanadto, usposabiają do przedwczesnego łysienia i przeróżnych chorób głowy i skóry na niej. Staropolskie przysłowie, które powiada: "głowę utrzymuj chłodno, brzuch głodno" (znaczy: nie objadaj się), nogi ciepło, będziesz zdrów — stanowi jedną z najmędrszych rad, którą każdy szanujący swe zdrowie uwzględniać powinien.

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

28. Melszpeiz śmietanowy.

Wziąć kwartę dobrej kwaśnej śmietany, dwie spore łyżki pszennej mąki. Do tej mąki lać po trochu śmietanę i rozcierać ażeby nie było gruzołków; jak się dobrze rozetrze, wtenczas wylać wszystką śmietanę, wsypać dwie łyżki cukru, łyżkę soku agrestowego lub cytrynowego, otartą skórkę z cytryny, i to wszystko razem rozmieszać. Wziąć potem 10 jaj i w osobnem naczyniu mocno rozbić, rądel masłem wysmarować, bułką osypać, wlewać potrochu jajka do śmietany, wymieszać dobrze, wylać do rądelka i w piec wstawić.

Proporcya na osób 10.

29. Melszpeiz z ryżu.

Zagotować pół garnca mleka, włożyć sporą łyżkę masła, skoro się rozpuści, wsypać funt opłókanego ryżu, pomieszać i gotować do zgęstnienia. Skoro ostygnie, wbić 7 żółtków po jednem, mieszając ciągle, wsypać trochę cukru i cynamonu, lub gorzkich migdałów, włożyć mocno ubitą pianę z białków, wymieszać ostróżnie, włożyć do formy wysmarowanej masłem i wysypanej sucharkiem, i wstawić do pieca.

Proporcya na osób 12.

30. Melszpeiz z przecieranych gryczanych krupek.

Do pół garnca gotującego się mleka wsypać mieszając ciągle kwartę krupek, i gotować do gęstości. Wytarć na śmietanę pół funta roztopionego masła, wbić w nie po jednemu 8 żółtków, mieszając bezustannie, wkładać po łyżce wystudzonej kaszy, trzy łyżki miałkiego cukru, kilkanaście gorzkich utłuczonych migdałów, a skoro się dobrze wymiesza, włożyć pianę z białków i wstawić w formie do pieca na godzinę.

Tak samo robi się melszpeiz z manny, lecz trzeba ją gotować na rzadszą kaszę, bo mocno nabrzeka.

Proporcya na osób 12.

31. Melszpeiz z sago.

Funt białego sago opylić z mąki na sicie, zagotować półtrzeci kwarty mleka, włożyć łyżkę masła, wsypać sagowe krupy i ugotować na gęsto. Ostudzić, wbijać po jednem 8 żółtków, wymieszać, ubić pianę z białków, zmieszać ostróżnie, włożyć do formy wysmarowanej masłem i wysypanej sucharkiem i wstawić do pieca.

Proporcya na osób 12.

32. Melszpeiz sypki z krup przecieranych ze śmietaną.

Kwartę dobrej kwaśnej śmietany zmieszać z niepełną kwartą drobnych gryczanych krupek i zostawić na półgodziny aby wybrzękły. Wysmarować rądel masłem, wysypać sucharkiem, wymieszać krupy jeszcze raz mocno, włożyć do rądla i w piec wstawić.

Ten melszpeiz przy wyłożeniu na półmisek najczęściej się rozsypuje. Osypać go cukrem i cynamonem, a dla odmiany można zaprawiając włożyć ćwierć funta drobnych rodzenek z cukrem i cynamonem.

Proporcya na osób 10.

33. Melszpeiz z bułki.

Pół funta masła ubić na śmietanę i zmieszać z 8 żółtkami wbijając po jednem; włożyć pół funta otartej ze skórki, wymoczonej w mleku i wyciśniętej bułki, pokroić w pask kilkanaście słodkich, kilka gorzkich migdałów, wsypać garść drobnych rodzenek, 3 łyżki stołowe miałkiego cukru i wymieszać to mocno do pulchności. Ubić pianę z pozostałych białków, ostróżnie zmieszać z massą, włożyć do formy i w piec wstawić na dobrą godzinę. Proporcya na osób 8.

34. Melszpeiz drożdżowy.

Ubić na śmietanę ćwierć funta masła, włożyć weń mieszając 8 żółtków po jednem, 3 łyżki miałkiego cukru, otartą skórkę z cytryny, pół funta kartoflanej mąki i dwie łyżki dobrych drożdży. Skoro się wszystko dobrze ubije, włożyć piankę, i wlać do ogrzanej formy niepełno nalewając bo wyrasta; skoro się trochę ruszy, wstawić do pieca niezbyt gorącego, aby się nie przypaliło. Piecze się nie długo.

Proporcya na osób 10.

35. Melszpeiz winny.

Roztopić łyżkę masła, usmażyć w niem dwie i pół kwaterki tartej czerstwej bułki, zalać to sporą szklanką stołowego wrzącego wina i roztarć na pulchną massę. Utarć stołową łyżkę masła na śmietanę, zmieszać z 6 żółtkami i 3 łyżkami miałkiego cukru i cynamonu, połączyć to z namoczoną bułką, wytarć mocno, włożyć pianę z białków, wymieszać ostróżnie, włożyć do formy i do pieca na godzinę wstawić.

Można do wina wlać kieliszek romu, a melszpeiz będzie odmienny i smaczniejszy.

Proporcya na osób 8.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawi obecnie w Buffalo, N. Y., i okolicy.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybiorą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	42	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Grudzień.

8 C. NIEPOK. POCZĘCIE NPM.
9 P. Leokadyi p. i m.
10 S. Melchiades p. i m., Judyty
11 N. Damazego p. Idy.
12 P. Synezyusza, Epimacha.
13 W. Łucyi p., Otylii, Jodoka.
14 Śr. Euzebiusza.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Rozbójniczy napad na pocztę. Z Jermoliniec (Podole rosyjskie) donoszą: Na pocztę, zdążającą do Kamieńca podolskiego z Proskurowa w okolicy Jermoliniec, napadła banda opryszków. Część członków bandy pochwyciła i ubezwładniła obudwóch pocztylionów, inni tymczasem ostrzeliwali pocztę. Jeden z pocztylionów ugodzony został kulą w usta, która wybiła mu kilka zębów i wyrwała część dziąseł, jako też i języka, drugiemu pocztylionowi roztrzaskano górną szczękę. Bandę spłoszył zbliżający się prywatny ekwipaż, zanim mogła owładnąć pakiety pocztowe. Zranionych pocztylionów odstawiono do szpitala; za bandą śledzi żandarmerya.

POD PRUSAKIEM

W KS. POZNAŃSKIE.

— Z Poznania donoszą: Do tutejszego majstra stolarskiego, Zakrzewskiego, wysłała rodzina kartkę korespondencyjną, napisaną po polsku. Urzędnikowi pocztowemu nie podobał się adres polski i napisał na poprzek tegoż: Du polnische Sau sollst deutsch sprechen. Zakrzewski zaskarżył urzędnika pruskiego do sądu.

Żnin. Miasteczko nasze będzie pewnie jedynem w państwie pruskiem, w którem wszyscy z uprawnionych do głosowania obywatele co do jednego udział w ostatnich wyborach brali. Na 421 zapisanych obywateli nie brakowało ani jednego. Przykład godny naśladowania.

Nie nowina nam, że Niemcy znieść nie mogą biało-czerwonych chorągiewek, ale nie wiedzieliśmy dotąd, że oczy niemieckie razi nawet atrament czerwony!.. W roku bieżącym w pewnej wsi pod Lwówkiem odbywała się zabawa Kółka rólniczego, a dwoch gospodarzy powitanie gości na białym papierze napisało — czerwonym atramentem i powitanie powieszono na dwóch miejscach. Lecz żandarm spostrzegł naturalnie te karygodne i zakazane barwy: czerwony atrament na białym papierze, więc co prędzej kazał owe napisy zdjąć, bo — jak mówił — czerwonym atramentem pisać nie wolno.

Żnin. W tem miasteczku stawili się wszyscy prawyborcy na wybory. Zapewne coś podobnego nigdzie się nie zdarzyło. W tem miasteczku urodzili się w połowie przeszłego stulecia dwaj sławni bracia Śniadeccy, Jan i Andrzej; pierwszy był znakomitym matematykiem i astronomem, drugi chemikiem i pedagogiem. Jako stacya handlowa istniał Żnin już w czasie narodzenia Zbawiciela, bo Ptolomeusz wymienia ją pod tytułem Sedatywa, a gieograficzne położenie tak dokładnie podaje, że nie ma wątpliwości, iż ta stacya leżała tam, gdzie teraz się znajduje Żnin.

Wsie Kleszczewo i Czerlejno, w powiecie średzkim leżące, zamieniono w jednę gminę "Scheringen."

Poznań. Nowa fabryka polska. Pp. Józef Sobecki i Seweryn Wrzesiński, zakupili kawał ziemi przy dworcu kolejowym. Głównie pod Poznaniem zakładają tamże wielką fabrykę asfaltu, tektury na dachy i przetworów smołowych. Jest to pierwsze i jedyne polskie przedsiębiorstwo o większych rozmiarach tego rodzaju, a gruntowna znajomość techniczna, oraz poważny kapitał zakładowy właścicieli, dają rękojmię, iż przedsiębiorstwo to przyczyni się nie mało do wzrostu rodzinnego przemysłu.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— W Toruniu uroczystość Mickiewiczowska wypadła wspaniale. Po deklamacyach, śpiewach zbiorowych i grze, przemówił do licznie zgromadzonej publiczności poseł Leon Czartoryski.

W Toruniu, jak piszą do "Geselligera", jest wielki popyt na mięso końskie. W czasie od 1 kwietnia do 1 października zabito 64 konie; 42 więcej, niż w tym czasie roku zeszłego. Nietylko robotnicy lecz i rzemieślnicy spożywają koninę, której funt z najlepszego kawała kosztuje 25 fen.

SZLĄZK.

— Rozbark. Żona pewnego tutejszego robotnika porodziła tymi dniami dziecko bez ócz. Powieki niemowlęcia są zupełnie zrośnięte i aby dziecko widziało, trzeba je będzie poddać operacyi lekarskiej.

Zaborze. Pożałowania godne nieszczęście wydarzyło się w poblizkim Biskupic kamieniołomie. W kamieniołomie pracował robotnik Namysło, gdy nagle jedna ze ścian się oberwała i biedaka zasypała. Wydobyto go wprawdzie po pewnym czasie na wierzch, lecz tak ciężko pokaleczonego, że mało nadziei pozostaje utrzymania go przy życiu.

Laurahuta. Zarządy górnicze kopalń laurahuckiej i królewskiejhuckiej robią starania, by robotników swych zaopatrzyć w tańsze mięso. W tym celu radzca górniczy, Jungham, wysłał jednego zurzędników na objazd rozmaitych dóbr w prowincyi śląskiej. Urzędnik ów ma się przekonać, czy znalazłaby się odpowiednia ilość świń po przystępnych cenach. Wątpić należy, czy kopalniom powiedzie się zamiar.

Roździeń. Gmina tutejsza liczy według ostatniego spisu ludności 500 mieszkańców mniej, aniżeli roku zeszłego. Przyczyna tego jest nieszczęście na sąsiedniej kopalni.

Gliwice. Swego czasu skazał sąd pisarza pokątnego Wolffa z Paulsdorfu na rok więzienia za fałszywe oskarżenie. Zasądzony nie poczuwając się do winy dostawił nowych świadków i spowodował, że proces przeciw niemu na nowo podjęto. Przy tej sposobności wykazało się, że dawniejszy amtowy na gminy Dorota, Paulsdorf i Kuncendorf, Schneider, jako i jego biurowy pomocnik, Minarek, dopuszczał się w swych urzędach rozmaitych nadużyć. Mianowicie przy udzielaniu koncesów na budowle i wyszynki obydwaj wymuszali od interesowanych osób znaczne kwoty pieniężne. Amtowy Schneider dziś już nie żyje; przeciw Minarkowi wytoczony będzie proces.

Łąka pow. pszczyński. Małżonkowie Jan i Jadwiga Olszówka z domu Pustelnik obchodzili w dniu 14 bm. jubileusz złotego wesela. Mszą św. na intencyę jubilatów odprawił czcigodny ks. dziekan Philippi. Brali w niej liczny udział członkowie rodziny i znajomi.

Racibórz. Przy wybieraniu ziemi pod fundament czwartego filaru u nowego mostu, który stanie na Odrze na granicy prusko-austryackiej w Boguminie — natrafiono w głębokości 3 metrów pod powierzchnią wody na kilka pni dębowych, mających przeszło metr objętości. Jak długo owe pnie w wodzie leżały i w jaki sposób tam się dostały ludzie rozmaicie przypuszczają. Wydobycie pni z wody kosztowało wiele pracy i mozołu.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Samobójstwo z miłości. W Oszechlibach, pow. kocmanieckiego, struł się zapałkami młodszy nauczyciel szkoły tamtejszej Żalkowski, syn parocha orjentalnego z Kliwodyna. Powodem rozpaczliwego czynu była beznadziejna miłość. Desperat wypił z wodą, ni mniej, ni więcej, tylko z dziesięciu paczek zeskrobane główki zapałek siarkowych. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną i nieszczęśliwy wśród okropnych męczarni zakończył życie.

Synod dyecezyalny grecko-katolicki odbył się w Przemyślu w dniach 1, 2 i 3 listopada, pod przewodnictwem X. Biskupa Czechowicza. Zebrało się 108 księży. Celem zwołania synodu prowincyonalnego było podanie do wiadomości kleru uchwał synodu prowincyonalnego lwowskiego z r. 1891. Oprócz posiedzeń synodalnych, odbywały się także konferencye księży dyecezyi przemyskiej pod przewodnictwem X. mitrata Wołoszyńskiego. Na tych konferencyach kler wypowiadał swe dezyderaty i stawiał wnioski. W ciągu pierwszych dwóch dni obrad synodalnych odczytywano uchwały synodu prowincyonalnego lwowskiego, a trzeciego dnia — dezyderaty i wnioski kleru dyecezyi przemyskiej. Od synodu dyecezyalnego wysłano telegramy z hołdem i oświadczeniem wierności do Ojca św. i Cesarza. Ostatniego dnia otrzymano telegram od X. kardynała Rampolli, zawiadamiający o udzieleniu błogosławieństwa członkom synodu i obrady konferencyi zakończyły się w zgodzie i pokoju w nastroju nader poważnym. Ostatniego dnia X. Biskup Czechowicz podejmował w swym pałacu wszystkich uczestników synodu.

Straszna katastrofa kolejowa. W czarnej najechały na siebie w nocy dwa pociągi ciężarowe nr 185 i 62. Przypadek zdarzył się na zwrotnicy. Ośm wagonów zdruzgotanych, zawaliły one całą drogę i wstrzymały ruch pociągów osobowych. Śmierć na miejscu ponieśli: Prowadzący pociąg Tychawski, zagrzebany pod gruzami rozbitych wagonów i hamowniczy Piestrzak. Śmiertelnie ranny jest prowadzący pociąg Tretter, lżej ranny maszynista Uhlmann i dwóch konduktorów. Tychawski jechał zastępczo, wyręczając kolegę. Pozostawił on wdowę i siedmioro drobnych dzieci. Ruch osobowy w stronę Lwowa wstrzymany do godziny 12 w południe. Pociągi ranne nie przybyły do Krakowa.

Od ślubu do trumny. P. Jan Zacharjasiewicz, znakomity powieściopisarz, pisze z Krzywczy nad Sanem o następującym niezwykłym wypadku: Dnia 6 bm. przyklękła do ślubu w cerkwi krzywieckiej Anna Szandrowska, córka włościanina ze Sredniej, 16 lat mająca — z młodym parobczakiem, Wasylem Dudą. Po ślubie z muzyką i korowajem byli u tutejszych honoracyuszów. Oboje zdrowi i weseli — i widocznie szczęśliwi. Po powrocie do Sredniej przy muzyce i weselnych gościach Anna Szandrowska umarła. Przerażeni goście rozbiegli się aż do chat, a z nimi wieści o otruciu. Nazajutrz rano zrozpaczony ojciec przyszedł na posterunek żadndarmeryi w Krzywczej z wieścią o tem zdarzeniu. Oczekiwano z niecierpliwością komisyi sądowo-lekarskiej. Tymczasem 16-letnią pannę młodą — nie zdejmując z niej ślubnego stroju — z weselnym wiankiem na głowie położono do trumny. Po trzech dniach spuszczono do grobu i tajemnicę śmierci przysypano ziemią. Dzisiaj ósmy dzień upływa, a ludzie wyglądają jeszcze komisyi lekarsko sądowej. Przedwczoraj wiózł stary Szandrowski leżącą na okłodzie słomy żonę swoją, a matkę zmarłej, niebezpiecznie chorą — do znachora! Dzisiaj obiega wieść, że i matka umarła. Ludzie tem ciekawiej wyglądają komisyi.

Statystyka ludności kuli ziemskiej.

Francuzkie pismo "Science pour tous" robi następujące uwagi co do ludności kuli ziemskiej. Ogólna liczba ludzi na ziemi dosięga 1,300,000,000. Liczba mężczyzn równa się liczbie kobiet. Ludzie ci mówią 3064 językami i wyznają 1000 religij. Corocznie umiera osób 35,214,000, czyli 96,848 dziennie, 4020 na godzinę i 67 na minutę. Przeciętny wiek ludzki nie przekracza 38 lat. Prawie 25 procent umiera przed końcem 17 roku życia. Ze 100 osób obojej płci jedna tylko dożywa 100 lat, a sześć lub siedm 60. Liczba urodzin wynosi rocznie 36,762,000 to jest na dzień 100,8 0, na godzinę 4200, na minutę 70. Liczba więc ludzi na ziemi powoli, lecz stale się powiększa. Ludzie żonaci dłużej żyją od nieżonatych, pracujący dłużej od bezczynnych, a przeciętny wiek ludności w społeczeństwach oświeconych jest wyższy, aniżeli u narodów z niską cywilizacyą. Liczba mężczyzn żonatych i dzietnych tak się ma do nieżonatych i bezdzietnych, jak 73:1000. Urodzeni na wiosnę są silniejsi od urodzonych w innych porach roku. Tylko czwarta część mężczyzn dochodzi do takiego rozrostu, że może nosić broń i pełnić służbę wojskową. Kobiety do lat 50 więcej mają widoków dożycia wieku sędziwego aniżeli mężczyźni, ale powyżej lat 50 widoki przeważają na stronę mężczyzn.

Oznaka cywilizacyi.

(Z dziennika podróży Stanley'a.)

— Trzy dni błąkałem się po tej nieznanej wyspie, nie wiedząc czy jest zamieszkałą i przez kogo, nareszcie trafiłem na szubienicę z wisielcem zupełnie jeszcze świeżym.

— Dzięki ci Boże — zawołałem jestem przecież w kraju cywilizowanym.

* * *

— Bój się Boga — ta panna Aniela, ani to ładne, ani składne, a ma tylu konkurentów.

— Ha, widzisz nic dziwnego — bo bogata i chorowita....

* * *

— Dla czego nie kłaniasz się Xc-wi.

— Jakto nie wiesz — że już za czasów Mojżesza zakazał się Bóg kłaniać bałwanom.

Na ulicy.

— A!! konsyliarza dobrodzieja, witam!

— Przepraszam, ale.... nie wiem z kim mam przyjemność....

— Jakto, przecież mnie pan doktór leczył przed rokiem.

— I pan jeszcze żyjesz?

— Ach, co za prześliczną masz skórę jelenią? Zkądto?

— To pamiątka po nieboszczyku mężu.

— Proszę o mamkę, ale żeby była niezamężną, i mój panie, żeby to była uczciwa dziewczyna.

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na rok 1899: na 3 miesiące 75c., na 6 miesięcy $1.25, na cały rok dwa dolary.

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

☞ Szan pp. abonentom donosimy, że nasz agent T. Ronkowski, w Minto i Warsaw, North Dakocie, pojedzie z wizytą do Stephen i Argyle, Minn., i przy tej sposobności będzie kolektował za Gazetę i Tygodnik.



W. SŁOMINSKA,

879 MILWAUKEE AV., CHICAGO, ILL.

Poleca swą trzydziesto-letnią pracownię rozmaitych przyborów kościelnych, jakoteż i dla Szan. Towarzystw jako to: Chorągwie kościelne, Sztandary narodowe artystycznie haftowane złotem i jedwabiem, różnego gatunku szarfy, Odznaki i Berła marszałkowskie. Pracownia moja znaną jest w całej Ameryce z pierwszorzędnej, eleganckiej i sumiennej roboty. Ceny zawsze najtańsze.

POSZUKIWANIA.

J. P. Baron, w Loop, Indiana Co., Pa., prosi Ignacego Żarnowskiego, gdy będzie powracał do swej kopalni złota w Klondike, Alaska, aby go zabrał ze sobą.

Niżej podpisany poszukuje swej kochanki Teofili Terepka pochodzącej wraz ze mną z jednej i tej samej wsi. Pochodzimy z pod Moskala, gubernii Łomżyńskiej, powiatu Kostno, gminy ~tawiski, wsi Dżierzbia. Ktoby znał miejsce jej pobytu, niech mi łaskawie doniesie pod adres

Ignacy Nikorowicz,
L. B. 138. Wyandotte, Mich.

Poszukuję mej żony Anny Zeleńskiej.
Franciszek Zeleński,
Jamestown, N. Dak.

Ja niżej podpisany poszukuję mojego brata Ludwika Guzowskiego, pochodzącego z gubernii grodzieńskiej, powiatu sokolskiego, wsi Pokosna, od 9 lat jest w Ameryce, z profesyi stolarz. Upraszam aby jak najprędzej raczyłby u sobie dać znać pod adresem:

Wojciech Guzowski 623 E. Center Str.,
Shenandoacd., Pa. (45—48)

Ignacy Żarnowski przybyły z kopalni złota z Klondike, Alaska do Chicago i poszukujący przez "Gazetę Polską" swego brata Juliana Żarnowskiego—który także pojechał poszukiwać swego brata do New Yorku, niech pisze lub jedzie pod następującym adresem:

Julian Żarnowski,
Bondsville, Massachusetts.

Proszę szwagra i siostrę, Wawrzyńca i Dominikę Baranowskich, niechaj do mnie piszą i podadzą dokładny adres.
Leon Luty, 538-4th str., McKeesport, Pa.

Poszukuję Jana Pietrzak, Leona Trawińskiego Wojciecha Okrasę, którzy poprzednio przebywali w Shenandoah, Pa. Józef Rapczyński,
2840 Mary str., Pittsburgh, Pa., S. S.

Poszukuję mego męża Jana Chajduk, który przybył 3 lata temu do Ameryki i przebywał w George City, Mass. Pochodzi z wsi Siary, powiatu Gorlice w Galicyi. Od dwóch lat nie mam od niego żadnej wiadomości. Pięć dolarów nagrody odbierze ten, który mi poda dokładny jego adres.
Marya Chaduk,
London, Mass., Box 317.

Poszukuję mego brata Walentego Langiewicza, który dwa lata temu przebywał w Warsaw. Ktoby z Rodaków znał miejsce tera niej-szego jego pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:
Maryanna Langiewicz,
45 South Liberty Str., Batavia, N. J.

$1,700 kupi dom i stajnię w Utica, N. Y., blizko polskiego kościoła; dobre miejsce biznesowe. Zapytać się pod No. 443 Whitesboro str., Utica, N. Y.

$3 Na dzień i więcej stałego zarobku gwarantujemy każdemu który weźmie agencyą naszych obrazów patryotycznych i religijnych.
O & S. SILBERMANN, G. 2, St. Paul, Minn.
Oct 27—99

Jeżeli koniecznie musicie sprzedać waszą własność, to powierzcie ją oryginalnej Real Estate Auction Co., 70 La Salle str.
48—52

Podaję do wiadomości publicznej! Jeżli kto jest złożony niemocą czyli chorobą św. Walentego niechaj się do mnie zgłosi, zasełając znaczek pocztowy a dam odpowiedź i z pewnością wyleczę.

WINCETY SZOSDA,
712 S. Harrison St., Wilmigton, Del
(Jan. 20)

50 YEARS' EXPERIENCE
PATENTS
TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &C.

Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. Handbook on Patents sent free. Oldest agency for securing patents. Patents taken through Munn & Co. receive *special notice*, without charge, in the

Scientific American.

A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year; four months, $1. Sold by all newsdealers.
MUNN & Co. 361 Broadway, **New York**
Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.



"Zaprawdę Sliczne!

Zegarki te są prawdziwie amerykańskiego wyrobu, całkiem uklepiocone, z werkiem niklowym, kopertą ślicznie grawirowaną, połowe, trzonkiem nastawiane i nakręcane, extra ciężko 14k złoto platowane, wytrzymują przez całe życie i wyglądają jak prawdziwe $40 szczere złote zegarki. Posełą się ekspresem C.O.D. $3.95 i koszta ekspresem, z bezpłatną egzaminacyą przed zapłaceniem. Jeżli nie jest jak żeście się spodziewali, powróćcie na *nasz* koszt ... żadnego ryzyko dla nikogo. Jeżli $3.95 zostanie przysłane razem z obstalunkiem wtedy posełamy registrowane, opłacone, i dajemy piękny łańcuszek darmo. Pieniądze zwracamy. Jeżli nie okaże się zadowalniającem. Podajcie czy chcecie dla mężczyzny lub damy. Zegarki te są specyalnie dla nas wyrabiane, *nie można ich nigdzie indziej znaleźć* i nie trzeba tego mierzyć z innemi ofertami podobnemi. Przyślijcie 4c. w znaczkach na nasz 200 stron. Jubileryjny Katalog z tysiącami ilustracyj.
ROYAL BARGAIN HOUSE (inc.) 334 Dearborn Str., Chicago. Królewskie Bargains w Zegarkach Jubileryi. Dec 10

Na sprzedaż lub Rent

jedno z najlepszych biznesowych stanowisk w miasteczku Minersville, Schuylkill Co., Pa., nar. 4ej i Sunberry ul. Dom mieszkalny, dobra stajnia, wozownia. Posesyą oddać można zaraz. Miasteczko ma przeszło sześć tysięcy dusz ludności, wielu z nich Polaków. Adresować:
TERRENCE MOHAN,
Minersville, Schuylkille Co., Pa
46—49

Na Gwiazdkę!

Rodacy zapisujący sobie książki a życzący sobie mieć na Gwiazdkę

Opłatki

niech dołączą na każdą paczkę opłatków po 10 centów.

Samych opłatków (bez książek) nie posełą się, bo w przesełce się niszczą.

W. DYNIEWICZ.

PRZESZŁO 25 LAT używają wszystkie narody świata na
REUMATYZM,
NEURALGIE i podobne choroby, wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH,
sławny Dr. RICHTERA
„KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.
NIE MA NIC LEPSZEGO! Prawdziwy tylko ma „KOTWICE" za markę ochronną.
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
31 MEDALI ZŁOTYCH i innych
13 filii. Własne fabryki szkła.
... najsławniejsi lekarze, właściciele ... aptecznych, duchowni i inne znakomite osoby.
"DRA RICHTERA"
KOTWICZNY STOMAKAL najlepszym środkiem na kolki niestrawność, choroby żołądka.

CHICAGO.

— **Anna Linkowicz,** licząca 65 lat, została zabitą w niedzielę przez maszynę Chicago i Alton kolei na rogu Judd i Stewart ave. Zbierała węgle.

— **W Springfield, Ill.,** został inkorporowanym "Pierwszy szwadron Polskich Krakusów" za wnioskiem Jana Golos, Bartłomieja Tragar i Tomasza Pierzątek.

— **W niewytłómaczony** dotychczas sposób wybuchł w niedzielę pożar na poddaszu domu położonego pod no. 67 przy Emma ulicy i narobił Janowi Pilarskiemu, który jest właścicielem tej własności na $500 szkody, podczas gdy Jan Dołatowski i Piotr Tido, którzy mieszkali na trzeciem piętrze utracili po $150 każdy.

— **Szczególna ceremo**nia odbyła się w środę przeszłego tygodnia w metodysko-episkopalnym kościele pod no. 1425 przy Wabash ave. Sayed Mehrem. Egipcyanin brał ślub z panną Fannie Jackson w Chicago. — Młodożeniec, który liczy lat 26 przybył do Chicago podczas wystawy światowej, a Ameryka mu się spodobała, tak że postanowił tu pozostać.

— **Lincoln teatr poło**żony pod no. 468 przy N. Clark ulicy stał się w nocy z poniedziałku na wtorek pastwą płomieni. Szczęśliwym przypadkiem było już po przedstawieniu, gdy pożar wybuchł. Strata wynosi $75.000. Przyczyna pożaru nie jest znaną.

— **Pięć z kompanii ko**lejowych, których tory wychodzą z Chicago, to jest Illinois Central, Chicago & Northwestern, Chicago, Milwaukee & St. Paul, Chicago i Rock Island i Chicago, Burlington & Quincy zamówiły u Federal Steel Co. dużo szyn, które będą kosztowały kilka milionów dolarów. Dotychczas nie wiadomo jeszcze ile szyn zostało ogółem zamówionych, lecz trzy pierwsze koleje będą potrzebowały 180,000 ton szyn, reprentujących $3 270.000. Szyny, które są potrzebne dla reperacyi, mają być gotowemi latem. Aby to módz uskutecznić, trzeba będzie zatrudniać kilka set więcej robotników.

— **Za pomocą "sądu** Bożego" chciał fabrykant spodni wierzchnich M. Granat, z pod no. 77 przy Blue Island ave. w środę się przekonać, kto mu niedawno temu skradł zegarek i łańcuszek. Granat zatrudnia około 20 osób w jego fabryce i mniemał, że jedna z nich jest złodziejem. Jest zabobonnym i dla tego zabił kurę, włożył ją do sądka i obsypał sadzami z jego pieca. Wstawił następnie sądek do piwnicy, zniewolił swych robotników do włożenia rąk do sądka i kazał im się zgromadzić przed zwierciadłem znajdującem się na pierwszem piętrze. Był przekonanym, że ten, który się okaże przed zwierciadłem z czystemi rękami, jest złodziejem. Dziwnem to jest, lecz prawdziwem, że wszyscy robotnicy powrócili z osmolonemi rękami z wyjątkiem Abrahama Rosenzweig, którego ręce były czyste. Granat oświadczył, iż jest złodziejem i pobiegł do stacyi przy Maxwell ulicy po "warrant" do aresztowania go. Sędzia Eberhardt wyśmiał się z niego. Wynikiem będzie niezawodnie że Rosenzweig oskarzy Granata o oszczerstwo.

— **Jeszcze jedna pety**cya o podział town'u Cicero została w środę przedłożoną sędziowi powiatowemu Carter'owi od mieszkańców projektowanego town'u z życzeniem, aby sprawa ta została oddaną pod głosowanie ludu w dniu 20go grudnia rb. Obszar ten, który ma być w przyszłości znany pod nazwą Town Berwyn i obejmuje miejscowości Berwyn i Clyde, zostaje odgraniczony na północ przez ul. 12, na wschód przez Lombard avenue, na zachód przez Harlem ave. a na południe przez południową 39tą ulicę. Sędzia Carter życzył sobie na samprzód uzyskać pozwolenia town'u Grant, czy elekcya pod tym względem ma się odbyć tego samego dnia, co i wybory dotyczące się town'u Grant. Petenci mniemają, że i oni będą mieli mniej podatków do zapłacenia aniżeli dotychczas. Sędzia Carter uzyskał pożądane pozwolenie i wybory odbędą się 20go grudnia.

— **Tysiące robotników** miejskich zostało w czwartek wydalonych z pracy. Pracowali przy przedłużaniu rur wodnych. Kasyer Harrison rozporządził wydalenie ich z pracy, ponieważ 300 ludzi, którzy jeszcze pozostają, są w stanie wykonać tę pracę.

— **Alderman Novak,** który wyjechał na wschód, aby poznać tamtejszy system publicznych targów municypalnych powrócił i chce polecić radzie miejskiej przyjęcie systemu, jakim się cieszy miasto Cleveland, O. Miasto owe posiada jeden rynek i wydzierżawia miejsca takowe kupcom, za co ma $40,000 rocznego dochodu. Alderman Novak mniema, że Chicago powinno posiadać cztery takie targi — jeden w południowej, jeden w północnej, i dwa w zachodniej dzielnicy miasta, któreby przynosiły miastu $400,000 rocznego dochodu.

— **W czwartek po po**łudniu powrócił do Chicago ze swej podróży naokoło kuli ziemskiej Dr. Darwin Milbrath z młodą swoją żoną. Para ta opuściła miasto na ich kołowcach dnia 10go kwietnia, 1895. Od tego czasu zrobili 30 000 mil drogi. Podróż z Chicago do San Francisco trwała 52 dni, potem udali się parowcem do Yokohama, w Japonii, a ztąd do Shanghai w Chinach; przepędzili na kołowcach przez całe Chiny, Persyą, Rosyą, Turcyą, Rumunią, Austryą, Niemcy i Francyą. W Southampton wsiedli na parowiec a dnia 3go października poczęli znów używać ich koni stalowych, na których 1go grudnia przybyli do Chicago.

— **Farmerowi Bert'owi** Mirango, zamieszkałemu na rogu Winchester ave. i 82 ul. skradziono w wieczór czwartkowy, podczas gdy wszedł do piwiarni położonej na rogu Halsted i 71 ul., małą trumnę, po którą pojechał do miasta dla sąsiedniej familii.

— **W sądzie okręgowym** zażądało w piątek jedenastu akcyonaryuszów "Towarzystwa budowniczego i pożyczkowego "Króla Kazimierza Wielkiego" zamianowanie zawiadowcy masy dla Towarzystwa i zażądało zarazem sprawozdania o tegoż stosunkach finansowych. Akcyonaryusze skarzący twierdzą w ich petycyi, że posiadają największą część akcyi, i że urzędnicy Towarzystwa źle takowem zarządzają. W petycyi stoi dalej, że na zgromadzeniu akcyonaryuszów, które się odbyło 24 października, wniosek, aby Tow. ogłosiło dobrowolne bankructwo, przepadł. Dalej powiadają petenci, że komitet, któremu oddano w ręce uregulowanie interesów, roszczy sobie pretensye do Towarzystwa, lecz nie podaje odpowiedniego sprawozdania. Na czele komitetu stoją Piotr Rostankowski, prezydent; Jan Langowski, sekretarz i Leon Strewski, jeden z dyrektorów Towarzystwa.

— **Tutejsza kolonia au**stryacko-węgierska obchodziła w piątek 50 letnią rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, O godzinie 10 przed południem odbyła się w katedrze św. Imienia solenna suma, na którym był także obecny cały tuteiszy korpus dyplomatyczny. Większa część tutejszych konsulów przybyła w uniformach Z powodu tragicznej śmierci cesarzowej austryackiej nie było świeckiego obchodu.

— **William McKay.** morderca malarza Henryka Polcyna, został w sobotę przez sędziego Stein skazany na 20 lat więzienia, którą to karę już poprzednio sąd przysięgłych nstanowił.

— **I mieszkańcy w Oak** Park chcą odstąpić od town'u Cicero. Przy wyborach w dniu 20go grudnia rozstrzygnie się czy miejscowości Hawthorne Grant i Morton Park, jako i Berwyn i Clyde zostaną samowładnymi town'ami. Prawdopodobnem więc jest, że same tylko Austin pozostałoby z town'em Cicero i stałoby się samowładnem przez oderwanie powyżej wymienionych miejscowości. Nowy town Oak Park obejmowałby miejscowości Ridgeland i Oak Park z areałem 4½ mili kwadratowej.

— **"Kuba, ucinacz war**koczy" znowu się ukazał w dzielnicy zachodniej. Ostatnią jego ofiarą jest 12 letnia Mabel Lehman z pod no. 701 przy W. Polk ulicy. W czwartek rano o godzinie 8mej szła do groserni, gdy wysoki człowiek w czarnym zwieszanym kapeluszu, w brunatnych wierzchnich spodniach i z nożycami w ręku, przystąpił do niej, położył jednę rękę na jej ustach i uciął jeden z jej warkoczy; uderzył ją następnie w twarz i pobiegł na wschód po Polk ul. do najbliższego zaułku, gdzie zaginął.

— **W poniedziałek rano** o godzinie 7mej przechodził Franciszek Zieliński zamieszkały pod no. 242 przy Wabansia ave. przez tor kolei Chicago i Northwestern na krzyżówce z Dix i Frank ulicami, gdy został najechany przez lokomotywę i zabity na miejscu. Zwłoki jego odwieziono do trupiarni Siegmund'a pod no. 192 przy W. Chicago ave.

Brolej Letuwnikaj!

Nie ajkiet pas Ajriszus atiajket pas sawo broli, kur galiet suszinsniaket Letuwiszkaj. Asz jum podarisiu wiska ko gierausie: Pogriebus, wiesiajlas ir kriksztinas asz jum atłajkisiu Ira wienas żmogus Ant South Side isaj szniaka kad isaj priguli ink kompanija. Nie wierikiet ka isaj szniaka. Ajriszis nie pasakis jum potieraus Letuwiszkaj asz jum pasakisiu. Pas manie galesit susiszniakiet ant sawo leżuwiu. Tas żmogus no South Side nie turil lajsensu ir nie gali apsijmtie apie pogrebus. Kajp isaj apsijmtu jus brolej galiesit śkustie Isaj nie priguli niekar. Asz tik wienas esiu tikras pogrebnikas Pittsburgie. Aliakiet pas manie jusu priatielis.

KAZIMIERAZ FIFER,
Ofisas mano ira 148 15th St., So. Side. ir 2123 Penn Ave., Pittsburg, Pa.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

1005 Babonek I.	1093 Kunkel Jan
1006 Bad zajtis Winc.	1094 Kurr Marya
1007 Baron Bron. (2)	1095 Król Wawrz.
1010 Birka Anna	1098 Lelko Jędrzej
1017 Bugańska Marya	1103 iszmański J.
1018 Busko Jadwiga	106 Lukoski Antoni
1020 Ceron Szymon	1107 Macan M.
1021 Cwiok J.	1109 Martinaztis Józ.
1024 Cyskowski Fr.	1111 Medoch Adam
10 8 Dobrzeński Józef	1114 Menclewski M.
1030 Dussek Fr	1117 Miek'na Apol.
10'1 Dupitka J zef	1119 Minek Emma (2)
1032 Dziedzic W. (2)	1123 Nage Henry
1040 Felske J.	1124 Nourckis Juzap
1043 Fortuna Józef	1125 Nowicki Ignacy
1044 Franciszkowicz F.	1127 Pakezarski J.
1046 Galeński Jan	1129 azurik Michał
1047 Gecas L.	1132 Petkunas Józef
1050 Głosa August	1134 Potokas Marcin
1051 Gorkowski Jan	1135 Powilawski J.
1052 Grabowac Jakób	1137 Prewalski H.
1054 Gr sik Józef	1140 Rezac J.
1056 Grzybowska M.	1143 Roska Winc.
1065 Idzikowski St.	1145 Kryl Stanisław
1066 Irzeczkowik Kat.	1162 Skibicki Ernst.
1068 Jampolski J.	1163 Skolnsze Józef
1070 Jarag Józef	1164 Snajder N.
1071 Jaskowiak Kaź.	1166 Sowa Maryanna
1072 Jaszkowski Jul.	1167 Sirora M. (2)
1073 Jezierski Karol	1169 Stanislaus B.
1074 Juka Piotr	1171 Striesman Stan.
1075 Juzew Rogus	1172 Suchan Adam
1076 Kameński Michał	1173 Tadrowski A.
1078 Kulcen J.	1175 Thosek Jan
1082 Kluk Katarzyna	1177 Urbański M
1084 Kobrnecki Becca	1182 Woiński Dominik
1085 Koleński Piotr	1184 Zabłońsk A.
1086 Koza Józef	1185 Zabeński Jan
1087 Kocanda Jan	

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu," zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

$1.00 Najtańsza maszynka do drukowania listów na świecie tylko $1.00.



Na tej nowo wymyślonej drukującej maszynce można z trojakimi literami drukować.

Liter ani numerów nie potrzeba osobno po jednej składać ani rozbierać—bo są gotowe przyprawione na jednym płycie. Litery z atramentem same odbijają się automatycznym sposobem. Cała maszynka jest tak praktycznie zrobiona, że każdy który ino litery zna, może na niej bez nauki drukować.

Pieniądze proszę wysłać wraz z obstalunkiem na adres:

S. KELTONIK,
PUNXSUTAWNEY, JEFF. CO., PA.



$10 do $25 oszczędzi się kupując wprost z fabryki. 30 dni na próbę bezpłatną. Żadnych wielkich zysków niema do płacenia agentom. Żadnych pieniędzy naprzód.
$65 Kenwood masz. za $22.50.
Nie ma lepszej maszyny po jakiejbądź cenie.
$50 Arlington masz. za $19.50.
Inne maszyny za $8.00, $11.50 i $15.00. Wszystkie przykłady darmo; przeszło 100,000 w użyciu. Katalog i poświadczenia darmo. Piszcie dzisiaj po specyalną ofertę frachtową.

CASH BUYER'S UNION,
158-164 West Van Buren St., B. 262 Chicago, Ill.

Tysiąc nocy i jedna
Powieści arabskie

obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku.

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPOWIEŚCI:

Osieł, wół i rólnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemszelnichary faworytki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy dzieci Chaledanu i Badory cesarzównej chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu Bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

Cena - - $1.00

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO,

SĄ DO NABYCIA:

I.
MALOWNCZY
OPIS POLSKI
— CZYLI —
GEOGRAFIA OJCZYSTEGO KRAJU

zawierający 352 stronnic wyraźnego druku, 92 ryciny i 4 mapki.

Cena - - 40c.

II.
PODRĘCZNIK
GEOGRAFII OJCZYSTEJ

zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stósunków i podziału politycznego.

Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.

Zawiera 283 stronnic wyraźnego druku, 50 rycin i 8 mapek geograficznych.

Cena - - 40c.

Powyższe dziełka znajdować się powinny w biblioteczce każdego miłośnika literatury i czytania polskiego. Szczególnie członkowie towarzystw narodowych i świeckich powinni bez wyjątku posiadać powyższe dwa dziełka.

Gwiazdka nadchodzi!

Ażeby ulżyć kupującym prezenta na Gwiazdkę, a mianowicie tym co mieszkają po małych miasteczkach, gdzie nie można kupić tego co się żąda, wybrałim niektóre artykuły, które są przystojne na prezenta gwiazdkowe. Artykuły poniższe gwarantujemy. Gdyby przypadkowo rzecz kupiona się nie spodobała wymienimy ją na inną.

Nie ociągajcie się z kupnem, gdyż kilka dni przed Gwiazdką nie będzie można nadążyć wysłać na czas. Pieniądze należy przysłać wszystkie naprzód, lub też 1 dolara zadatku. Kto nam przyśle wszystkie pieniądze naprzód temu wyślemy obstalunek pocztą i opłacimy przesyłkę, i do tego dodamy piękny prezent.

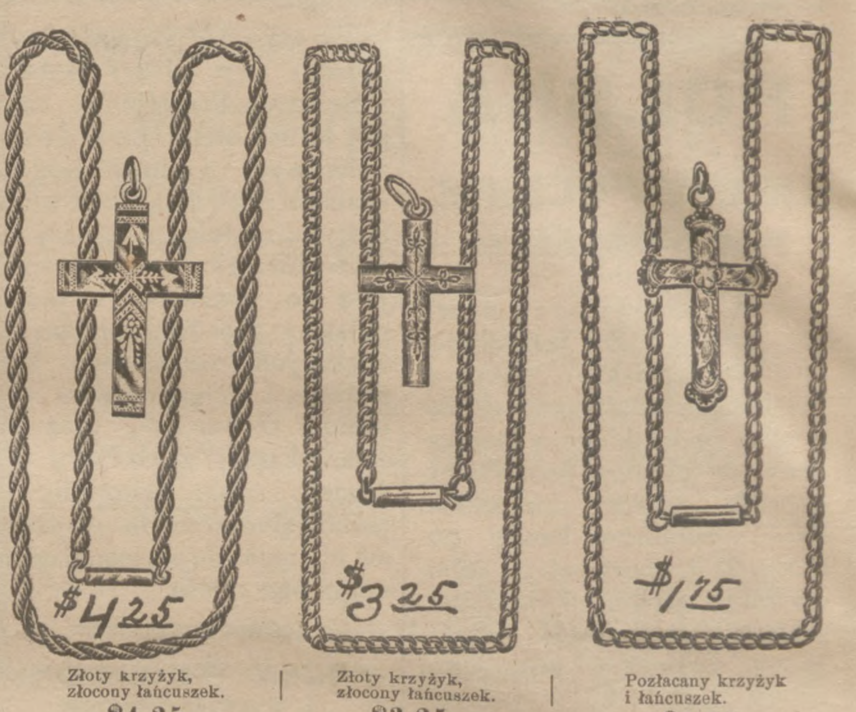
Czysto złote Pierścienie.

Poniższe pierścienie są czysto złote, które gwarantujemy. Gdyby pierścień wysłany nie pasował wymienimy go na inny.



No. 4326 złoty ... $4.50	No. 4363 złoty ... $2.00
No. 4332 " ... 2.75	No. 4365 " ... 2.00
No. 4334 " ... 2.75	No. 4369 " ... 1.50
No. 4336 " ... 2.50	No. 4381 " ... 1.25
No. 4339 " ... 2.25	No. 4373 " ... 1.50
No 4343 " ... 2.00	No. 4383 " ... 1.25
No. 4353 " ... 1.75	

Złote łańcuszki i krzyżyki.



Złoty krzyżyk, złocony łańcuszek. **$4.25** | Złoty krzyżyk, złocony łańcuszek. **$3.25** | Pozłacany krzyżyk i łańcuszek. **$1.75**

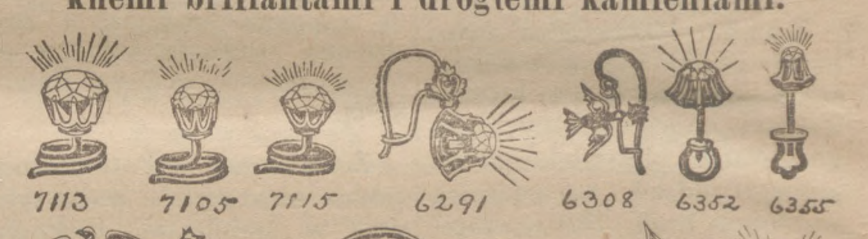
Czysto złote i srebrne pierścienie z drogiemi kamieniami.

Poniższe pierścienie są czysto złote i są ozdobione drogiemi kamieniami rozmaitego gatunku. Gdyby pierścień wysłany nie pasował wymienimy go na inny.



No. 4090 5 garnetów, 13 perłów ... $4.25	No. 3808 Zielone intaglis ... $3.50
No. 4098 12 briliantów, 1 safir ... 4.25	No. 4319 Srebrny ... 1.75
No. 3959 Piękny briliant ... 2.00	No. 4306 Srebrny, piękne oczka ... 1.75
No. 4234 6 perłów, 4 emeraldy ... 3.75	No. 3653 Onyx, złota litera ... 4.00
No. 4244 6 perłów, 1 ametyst ... 2.75	No. 3766 Piękne kameo ... 4.00
No. 3866 Piękny Garnet ... 4.50	No. 3778 Piękne kameo ... 3.75
No. 3818 Piękne kameo ... 2.50	No. 3789 Piękny briliant ... 3.75

Czysto złote guziki, kolczyki i Spilki, wysadzane pięknemi briliantami i drogiemi kamieniami.



No. 7113 Złoty, briliant ... $ .75	No. 6279 Złote śpilki ... .50
No. 7105 " " ... 1.50	No. 6263 " " ... .75
No. 7115 " " ... 50	No. 6274 " " ... .75
No. 6291 Złote kolczyki ... 3.75	No. 6278 " " ... .50
No. 6308 " " ... 2.50	No. 6264 " " ... .75
No. 6352 " " ... 1.75	No. 6280 " " ... .50
No. 6355 " " ... 1.50	

Czysto srebrny zegarek.

Z łańcuszkiem i dewizką, i werkiem na 11 kamieniach, tylko **$8.75**



Czysto srebrny kryty zegarek, z Amerykańskim werkiem na 11 kamieniach, złocony łańcuszek, srebrna dewizka (charm) ... Cena **$8.75**

Oprócz powyższych artykułów wysełamy każdemu cokolwiek kto żąda po jak najtańszych cenach. Kto jeszcze nie ma naszego polskiego katalogu rozmaitych rzeczy, niechaj nam przyśle 2c. markę a będzie mu wysłany. Adresować należy

Nalepinski Mdse Co.,
1574 North California Avenue, Chicago, Ills.